



ECHO

RZESZOWA

Nr 08 (356) Rok XXX sierpień 2025 r. ISSN 1426 0190 Indeks 334 766 www.echo.erzeszow.pl Cena 4 zł, VAT 5%
Miesięcznik społeczno-kulturalny



Po pozytywnych doświadczeniach z lat poprzednich, na rzeszowskim rynku prezydent Konrad Fijołek podpisał 4-letnią umowę w sprawie kontynuacji projektu Elektryczne Śmieci, z przedstawicielem tej firmy, Robertem Magolonem. W całej procedurze aktywnie i z przejęciem uczestniczyły przedszkolaki z rzeszowskiej „piątki”. Zresztą widać to na zdjęciu. Do sprawy jeszcze wrócimy. Fot. G. Bukala

RZESZOWSKA INICJATYWA DRONOWA

W rzeszowskim ratuszu ratyfikowano list intencyjny na rzecz utworzenia Rzeszowskiej Inicjatywy Dronowej. Dokument sygnowali: prezydent **Konrad Fijołek**, przewodniczący rady ds. współpracy z Ukrainą, poseł na Sejm RP – **Paweł Kowal** oraz przedstawiciele instytucji naukowych i firm zainteresowanych współpracą w tym strategicznym obszarze. List podpisano w obecności komisarza UE ds. obrony i przestrzeni kosmicznej, Andriusa Kubiliusa. - Jestem bardzo dumny i usatysfakcjonowany, że mogę towarzyszyć narodzinom tak ważnej i nowej inicjatywy. Chciałbym podziękować miastu za to wszystko, co czyni dla Ukrainy od początku wojny. Prezydent Zelenski miał rację, przyznając Rzeszowowi tytuł Miasta Ratownika – powiedział **Andrius Kubilius**. - Obrona Ukrainy jest naszym żywotnym interesem, zarówno jeśli chodzi o teraźniejszość, jak i przyszłość. Istotne, by Ukrainie nie tylko oferować wsparcie, ale i czerpać nauki z jej przykładu. Ta wojna ma zupełnie inny charakter niż poprzednie konflikty. Otóż 80 proc. celów zostaje zaatakowanych i trafionych przez drony. Kiedy mówimy o własnej obronności, tę lekcję z Ukrainy musimy poważnie

wziąć do serca. Musimy nauczyć się, jak drony przygotować i produkować. Konieczna jest też ich ciągła modernizacja, stąd konieczność stworzenia całego systemu. Idea współpracy z Ukrainą, połączona z polskimi możliwościami, ma solidny i logiczny fundament. W Komisji Europejskiej poświęcamy wiele uwagi najszybszej integracji Ukrainy ze strukturami europejskimi i to przyspieszenie ma znaczenie szczególnie w przypadku przemysłu obronnego. Uważam, że dzisiejsza inicjatywa ma znaczenie dla całej UE.

Porozumienie otwiera drogę do powstania wspólnej platformy współpracy polsko-ukraińskiej, integrującej sektor nauki, przemysłu i innowacji technologicznych. Projekt wpisuje się w cele programów NATO oraz unijne priorytety, dotyczące rozwoju technologii podwójnego zastosowania. Sygnatariusze deklarują wolę budowy zintegrowanego systemu rozwoju BSP – od badań, przez testy, po wdrożenia. Planowane działania obejmują: powołanie akceleratora technologii BSP w województwie podkarpackim, wspieranie powstawania polsko-ukraińskich spółek joint venture, przyciąganie ukraińskich firm z sektora drono-



Podpisanie listu intencyjnego w rzeszowskim ratuszu

wego, wykorzystanie potencjału specjalnych stref ekonomicznych (Euro-Park Mielec, Euro-Park Wisłosan), jako lokalizacji dla wspólnych przedsięwzięć, organizację wydarzeń branżowych, konkursów i programów akceleryacyjnych.

Rzeszów dysponuje wyjątkowym potencjałem do rozwoju tego typu inicjatywy. - To właśnie tu krzyżują się przemysł lotniczy, badania akademickie i zaangażowanie międzynarodowych partnerów. „Dolina Dronowa” może stać się technologicznym impulsem nie tylko dla regionu, ale i dla

całej Europy Środkowo-Wschodniej. Rzeszów jest koordynatorem tych działań – bo mamy wiedzę, doświadczenie i determinację, aby być liderem technologicznej transformacji. To historyczny moment – podkreślił prezydent Konrad Fijołek podczas uroczystości.

Partnerami strategicznymi projektu będą: Politechnika Rzeszowska, Uniwersytet Rzeszowski i podkarpackie przedsiębiorstwa. Projekt uwzględni także odbudowę Ukrainy i wspólne wykorzystanie doświadczeń ukraińskich firm w zakresie innowacji obronnych. Produkcja dronów, obrona przed

dronami, uczestnictwo w tym procesie to najważniejsza konkluzja z tej wojny. Rzeszów jest właściwym miejscem, żeby o tym dyskutować. Tu niemal każdy obywatel ma związki z przemysłem lotniczym. Tu jest PRz, gdzie kształcą się piloty. W naszym regionie jest skoncentrowane 90 proc. biznesu lotniczego i nauki związanej z awiacją. To wyjątkowe miejsce także, jeśli chodzi o badania nad kosmosem. Rzeszów we współpracy z Radą ds. Współpracy z Ukrainą będzie pełnił funkcję koordynatora tej inicjatywy.

W konferencji wzięli udział również: **Teresa Kubas Hul** – wojewodzina podkarpacka, **Janusz Błotnicki** – burmistrz Tyczyna, **Józef Cebulski** – prorektor ds. finansów i rozwoju Uniwersytetu Rzeszowskiego, **prof. Jarosław Sep** – prorektor ds. rozwoju Politechniki Rzeszowskiej, **dr Agnieszka Woźniak** – prorektor ds. rozwoju Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie, **Jan Kalisz** – właściciel i doradca biznesowy grupy Fibrain, **Janusz Michalciewicz** – prezes zarządu Euroterch. List intencyjny ma charakter otwarty – do inicjatywy mogą dołączać kolejne instytucje i firmy.

Inf. własna



MOIM ZDANIEM



Stanisław Rusznica

Pomnik Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie od dłuższego czasu wzbudza duże zainteresowanie części mieszkańców miasta. Pomnik ten jest symbolem Rzeszowa. Idea jego wybudowania zrodziła się w 1966 roku. Była to inicjatywa lokalnych patriotów. Tak wynika z zapisów kroniki miasta, którą prowadził Włodzimierz Kozło, znany rzeszowski działacz społeczny, nauczyciel i fotograf. Kronika ta nierzadko przechowywana jest przez jego rodzinę.

Według inicjatorów miał to być pomnik dla uczczenia 1000-lecia państwa polskiego. W początkowym okresie nie uzyskał on przychylności ówczesnych władz. Grupa inicjatywna tego przedsięwzięcia zdecydowała się jednak działać. W toku burzliwych dyskusji z wielu propozycji wybrano przede wszystkim miejsce godne tego pomnika, autorstwa artysty-rzeźbiarza z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – prof. Mariana Koniecznego. Wskazano możliwość jego budowy między klasztorem oo. bernardynów i gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Ostatecznie pomnik stanął na żelbetowej płycie, połączonej z 21 żelbetowymi palami, osadzonymi w gruncie na głębokości 17 m. Górną płaszczyznę tego fundamentu, wystającą ponad powierzchnię placu, o funkcji głównie widokowej, połączono z nim 26 stopniami.

SYMBOL RZESZOWA

Tak ukształtowany plac stał się centralnym miejscem apeli kombatanów, harcerzy i wojska oraz okolicznościowych uroczystości i manifestacji. Część wysoką pomnika wzniesiono też w technologii żelbetowej. Na tej konstrukcji umieszczono płaskorzeźby z blachy miedzianej, które po latach okryła naturalna patyna, nadając im szczególnego uroku.

Historię powstawania pomnika pamiętam dokładnie, bo byłem wtedy studentem Studium Nauczycielskiego, społecznie zaangażowanym w działalność Związku Harcerstwa Polskiego. W akcji powstawania pomnika szeroki udział miała społeczność Rzeszowa. W sumie tylko w latach 1970-1971 uzbierało się ponad 5 milionów złotych. Dziś śmiało możemy powiedzieć, że późniejszy pomnik został wybudowany czynem społecznym z dobrowolnych składek. Został on odsłonięty 1 maja 1974 roku. W przeddzień na placu przed pomnikiem odbył się z pochodniami otwarty apel młodzieży, połączony z przyrzeczeniem harcerskim, zorganizowany przez Komendę Hufca ZHP Rzeszów-Miasto. Pełniłem wówczas funkcję komendanta. Było to wzniosłe przeżycie uczestniczenia w takiej uroczystości.

Rzeszowski pomnik, jako dzieło sztuki, jest rozpoznawalny w całej Polsce i świecie. Jest symbolem miasta, najbardziej kojarzonym elementem architektonicznym Rzeszowa. Różne dotychczasowe badania potwierdzają, że prawie 90 proc. mieszkańców Rzeszowa jest dumnych z tego, że ich miasto posiada taki symbol. Do tej grupy należą i ja. Pomnik ten przez wielu, szczególnie turystów, porównywany jest często do wieży Eiffla w Paryżu, czy Statuy Wolności w Nowym Jorku. Kojarzony jest on też z Łukiem Triumfalnym w Paryżu jak i kolumną Zygmunta w Warszawie. W plebiscycie „7 cudów Rzeszowa”, rzeszowski pomnik Czynu Rewolucyjnego zajął pierwsze miejsce.

Brłę pomnika tworzą dwa potężne, stylizowane liście laurowe, górujące nad postaciami żołnierza, robotnika i chłopca z jednej strony i zwycięskiej bogini Nike z drugiej. Rzeźby wykuto w miedzianej blasze. Tuż przed odsłonięciem monumetu jego projektant, który wtedy miał już w dorobku wiele uznanych pomników, tak o nim mówił: „Jest to moje dotychczas największe dzieło. Czuję do niego (...) sentyment, ale powiedziałbym nawet – miłość – tak, jest w tym uczuciu coś z ojcostwa. Wszak praca nad nim zabrała mi ładny kawałek życia – równo 5 lat od chwili zrodzenia się projektu. Ileż to trudu i zmartwień kosztowało, a także radości, zadowolenia, gdy patrzyłem jak wizja powoli przekształca się w rzeczywistość”. Prof. Marian Konieczny dodał też „Gdy pomnik ten w odczuciu rzeszowian będzie jakby ich własnym symbolem miasta, podobnie jak Nike stała się symbolem Warszawy (...) – będzie to spełnienie moich marzeń”. Pomnik uległ jeszcze jednej przemianie w 2002 roku. Za czasów prezydentury Andrzeja Szlachty, za zgodą autora pomnika, na jego szczycie zamontowano herb Rzeszowa.

Pomnik nie zaznaje spokoju. Jego obecny właściciel, którym jest Stowarzyszenie Rodzin Żołnierzy Niezłomnych Podkarpacia, chce aby go wyburzyć. Nie zgadzają się na to władze miasta oraz mieszkańcy. Spór o dalsze jego istnienie trwa. Moim zdaniem pomnik – jako symbol Rzeszowa – musi pozostać.

INTERESUJĄCE

NOWY ASFALT NA WYSPIAŃSKIEGO



Asfalt rzeczywiście wygląda jak nowy

Nowa podbudowa i asfaltowa nawierzchnia układane są na blisko 800-metrowym odcinku ul. Wyspiańskiego, biegnącym wzdłuż ogrodów działkowych. To kolejne już zadanie na tej ulicy. Dzięki temu poprawi się komfort jazdy, a ul. Wyspiańskiego znacznie pełnić rolę alternatywnego traktu dla głównej drogi, która łączy os. Kotuli ze śródmieściem czyli ul. Błogosławionej Karoliny.

W 2023 roku przebudowany został odcinek tej ulicy pomiędzy dojazdem do ronda Tomasza Stańki, a przebudowanym wcześniej odcinkiem biegnącym w kierunku ulicy Strzelniczej. W ramach tej inwestycji jezdnia została poszerzona do 6 metrów. Dzięki temu mieszczą się tam dwa pasy ruchu. Wcześniej droga na tym odcinku miała tylko od 4 do 4,5 metra, co powodowało utrudnienia w poruszaniu się samochodów. Powstał wtedy także chodnik, nowa kanalizacja deszczowa, oświetlenie.

Wiosną 2025 r. zakończyła się kolejna inwestycja na ul. Wyspiańskiego, która kosztowała ponad 2,5 mln zł. Zadanie polegało na budowie nowej drogi, która połączyła ją z ul. Wołyńską. Powstał ok. 150-metrowy odcinek siedmiometrowej drogi, chodniki, ścieżka rowerowa, oświetlenie oraz kanalizacja deszczowa. - *Tak jak obiecywaliśmy to mieszkańcom, teraz zajmujemy się poprawą stanu nawierzchni na ok. 800-metrowym odcinku tej ulicy, biegnącym wzdłuż ogrodów działkowych. Prace przygotowawcze rozpoczęły się pod koniec czerwca. Obecnie już na mniej więcej połowie tego odcinka jest ułożona podbudowa, a na niej warstwy nawierzchni. Trwają roboty na drugiej części. Mamy nadzieję, że uda się je zakończyć w najbliższym czasie* – mówi prezydent **Konrad Fijołek**. Łączny koszt tej inwestycji to ok. 800 tys. zł.

NOWE MIEJSCE REKREACJI



Teren rekreacyjny prezentuje się atrakcyjnie

Inwestycja przy ul. Ceramicznej została wybrana do realizacji przez mieszkańców podczas głosowania na projekty Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Zgłoszony przez mieszkańców do RBO projekt stworzenia terenu rekreacyjnego w os. Przybyszówka cieszył się dużym zainteresowaniem – zdobył blisko 1,7 tysiąca głosów w kategorii drugiej, czyli zadań osiedlowych.

Inwestycja jest praktycznie na finiszu. Zgodnie z przygotowaną przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Rzeszowie dokumentacją, na działkach przy ul. Ceramicznej zamontowane zostały zestawy zabawowe dla dzieci z: wieżami, zjeżdżalnią, pomostami, ścianką wspinaczkową. Innymi elementami, z których będą korzystać najmłodsi rzeszowianie, są: huśtawki, karuzele, bujaki, piaskownica i huśtawka wagowa. Ponadto na placu zabaw jest także piramida linowa i tyrolka. Zamontowane zostały także żagle

Z ŻYCIA TPRz

ROCZNICOWE SPOTKANIE

Zbliża się 18 sierpnia, zatem czas na uczczenie przez nasze towarzystwo doniosłej dla naszego miasta rocznicy. W tym właśnie dniu 81 lat temu w rzeszowskim ratuszu utworzone zostało województwo rzeszowskie z Rzeszowem, jak jego stolicą. Granice województwa nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, ponieważ wschodnia granica nie istniała, a na zachodzie front ustabilizował się na Wiślocie.

Na rocznicowe spotkanie członków i sympatyków zapraszamy do sali posiedzeń rzeszowskiego ratusza – czyli tej samej, w której taka decyzja 81 lat temu zapadła – właśnie 18 sierpnia. Zaczynamy o godz. 13:00.

zaczynające oraz urządzenia do street workout. Częścią tego zadania były także nasadzenia zieleni – w sumie ponad 800 krzewów, bylin, traw oraz rekultywacja istniejącego trawnika.

RZESZÓW PAMIĘTA

W piątek, 1 sierpnia, o godzinie 17.00 w mieście zostały włączone syreny alarmowe, aby uczcić 81. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Był to sygnał akustyczny – ciągły, trwający jedną minutę.

Na pamiątkę godziny W – godziny rozpoczęcia powstańczego zrywu 1 sierpnia 1944 roku – w Rzeszowie i całym kraju zawyły syreny, a wtedy zatrzymywały się samochody, by przez symboliczną minutę oddać hołd jego uczestnikom. Powstańcy wytrwali w nierównej walce z niemieckim okupantem przez 63 dni. Wspierała ich w tym ludność cywilna. Mimo tak ogromnego zaangażowania powstanie zakończyło się klęską. Tysiące obrońców Warszawy zostało zamordowanych, a miasto całkowicie zniszczone. Od wielu lat uroczystości rocznicowe wybuchu Powstania Warszawskiego mają charakter ogólnopolski.

NOWY WÓZ STRAŻACKI



Strażacki obiekt sprawia dobre wrażenie

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeszowie-Drabiniance wzbogaciła się o fabrycznie nowy, lekki samochód pożarniczy marki Volkswagen Crafter. Nowoczesny pojazd został zakupiony w ramach Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. To kolejny krok w dynamicznym rozwoju jednostki i podnoszeniu jej gotowości bojowej. Samochód kosztował 379 tys. zł.

Pojazd został wyposażony w specjalistyczny sprzęt ratowniczy. Na jego pokładzie znalazły się: wodno-pianowy agregat wysokociśnieniowy, wyciągarka elektryczna oraz pneumatyczny, teleskopowy maszt oświetleniowy. Dodatkowo, samochód został wyposażony w latarki taktyczne oraz nowoczesne urządzenia łączności za kwotę 20 tysięcy złotych. Środki te pochodziły również z puli Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego.

Nowy Crafter to kolejny pojazd na stanie jednostki OSP Rzeszów-Drabinianka. Wcześniej strażacy dysponowali już średnim samochodem ratowniczo-gaśniczym marki Volvo, lekkim fordem transitem oraz quadem, który niedawno trafił do służby. Powiększenie floty znacząco zwiększa możliwości operacyjne jednostki, która z roku na rok staje się coraz lepiej przygotowana do reagowania na różnorodne zagrożenia. Zakup nowego pojazdu to nie tylko inwestycja w sprzęt, ale przede wszystkim w bezpieczeństwo mieszkańców Rzeszowa i okolic.

NOWY DOM KULTURY

Powstanie na działkach przy ul. Stojalowskiego. Dokumentację tej inwestycji opracuje wybrana w przetargu firma - Badstudio z Rzeszowa. - *To kolejny ważny krok, który przybliży nas do budowy domu kultury w jednym z największych rzeszowskich osiedli, Krakowska Południe. Pierwszym było pozyskanie terenu pod taką inwestycję. Przejelśmy go od Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Teraz mamy już wybraną firmę, która przygotuje dokumentację projektową* – mówi prezydent **Konrad Fijołek**. Projekt będzie gotowy w ciągu najbliższych 10 miesięcy. Koszt dokumentacji to prawie 250 tys. zł.

Przyszły dom kultury przy ul. Stojalowskiego będzie budynkiem wielokondygnacyjnym. W jego wnętrzu znajdą się: sala widowiskowo-kinowa ze sceną i widownią dla ok. 200 osób, sala taneczna, sala wystawienniczo-multimedialna, sala muzyczna, sala plastyczna, Akademia Seniorsa i biblioteka.

Rom

ZBLIŻA SIĘ KONCERT

Trwają intensywne przygotowania do XI Koncertu Piosenek o Rzeszowie. Będzie on miał nieco inny anturaż, ale ciągle najważniejszym motywem przewodnim będzie nasze miasto traktowane muzycznie i emocjonalnie. Szefostwo artystyczne sprawuje konsekwentnie **Ewa Jaworska Pawełek**, aranżacje i prowadzenie zespołu muzycznego spoczywa w rękach, a właściwie muzycznej głowie, **Krzysztofa Mroziaka**, zaś pieczę organizacyjną ze strony towarzystwa sprawuje **Krzyszyna Małecka**. Koncert przygotowujemy na 6 września. Zaczynamy o 17:00.

Rom

PROBLEMY NOWEGO RZESZOWA

Barbara Puskarewicz

Lipcowe ulewy i ogłaszane zagrożenia powodzienne przypomniały nam, jak istotna jest sprawa i efektywna sieć kanalizacji deszczowej w Rzeszowie. Konieczność budowy i przebudowy ogromnej ilości kanalizacji deszczowej to skutek poszerzenia granic, w tym o tereny często nieużytkowane. Dynamiczny wzrost liczby mieszkańców spowodował dynamiczną budowę na terenach dotychczas rolnych i zmianę sposobu zagospodarowania w aktualnym szerokim centrum Rzeszowa, gdzie w miejsce dotychczasowych domów jednorodzinnych powstają różnej wielkości osiedla wielorodzinne.

Z jednej strony mieszkańcy mają w pamięci składane przed przyłączeniem do Rzeszowa obietnice poprawy jakości życia i infrastruktury, z drugiej ilość potrzeb obiektywnie nie jest możliwa do realizacji od zaraz. Konieczne jest ich planowanie i systematyczna, ale stopniowa realizacja. Wszystko musi być rozłożone w czasie i realizowane etapami, zgodnie z możliwościami finansowymi i priorytetami.

Inwestycje trwają, a miasto z dumą podkreśla, że zrealizowane od dnia przyłączenia nowych osiedli do Rzeszowa setki km kanalizacji deszczowej zostały wybudowane i dzięki temu corocznie powracające ulewy i burze, w Rzeszowie nie wyrządzają znaczących szkód. Oczywiście, ma na to wpływ także stan utrzymania cieków naturalnych.

Z KLIMATEM NIE MA ŻARTÓW

Zacznijmy od Budziwoja, gdzie prace kanalizacyjne trwają od lat. Mimo że przeprowadzono kolejne etapy budowy kanalizacji deszczowej w ul. Strzelców, Gościnnej, Herbowej, Senatorskiej, Podmiejskiej, Porąbkach czy Cichej, to w związku z intensywną zabudową nawet w innych lokalizacjach tych samych ulic, już zgłaszane są potrzeby dalszej rozbudowy tej infrastruktury. Osiedle Załęże w części graniczącej z Zalesiem właśnie zyskuje nową sieć kanalizacji deszczowej. Ta ma rozwiązać dotychczasowe problemy z niedrożnym kanałem i związanym z tym zalewaniem piwnic i zawilgoceniem. Mieszkańcy Zalesia szczególnie doświadczali lokalnych podtopień w trakcie ulew, stąd uzasadnione obawy zwiększenia zagrożenia dodatkową, wysoką zabudową wielorodzinną. Kolejne inwestycje w sieć są realizowane przez kolejne lata: ulice Storczykowa, Forsycji, Bernackiego, Spacerowa i okolice. Kolejne inwestycje mieszkaniowe zwiększają potrzeby.

Odwodnienie terenu w rejonie ul. Beskidzkiej czy budowa kanalizacji deszczowej przy ul. Poznańskiej i Karkonoskiej w osiedlu Zwięczyca, kilka mniejszych i większych odcinków sieci Miłocina i nowej Przybyszówki – wszystkie, jakże potrzebne inwestycje – zdają się być wciąż niewystarczające. Głos Ratusza nie budzi zdziwienia. Inwestycje są kosztowne, a proces formalny długi. Powinien jednak budzić zdziwienie podstawowy powód przedłużających się procedur formalnoprawnych – brak zgody mieszkańców! Mieszkańcy nie wyrażają zgody na budowę przez ich nieruchomości. To niewiarygodne, że w czasach, gdy tak wiele mówi się o solidarności i odpowiedzialności społecznej, niektórzy mieszkańcy przedkładają swój indywidualny interes ponad dobro wspólnoty. Brak zgody na realizację tak ważnej inwestycji blokuje rozwój całej dzielnicy i pogarsza warunki życia sąsiadów, nie mówiąc o wpływie na bezpieczeństwo.

Odrębnym zagadnieniem jest to, że każda kolejna inwestycja mieszkaniowa powinna być od początku przemyślana również pod kątem kanalizacji deszczowej. Budowanie całych osiedli w szczerych polach bez zapewnienia infrastruktury odprowadzającej, to krótkowzroczność, która prowadzi do chaosu, podtopień i wzajemnych pretensji. Miasto nie jest w stanie reagować doraźnie na każdą taką sytuację, dlatego i niezwykle wyczekiwany plan miejscowy, ale także odpowiedzialne podejście inwestorów są kluczowe dla wspólnego tworzenia bezpiecznego, uporządkowanego i przyjaznego Rzeszowa.

Pamiętajmy, że słaba sieć kanalizacji deszczowej to większe koszty bieżącego utrzymania miasta. Rokrocznie setki tysięcy złotych pochłania czyszczenie ulic i wpustów deszczowych, a interwencje straży pożarnej podczas podtopień mogą kosztować miasto miliony. Dodatkowo dochodzą wysokie koszty napraw uszkodzonej infrastruktury drogowej, opłaty śródowniskowe, bezpośrednie koszty mieszkańców, nie tylko koszty społeczne związane z jakością życia, ale i straty majątkowe, ponoszone przez mieszkańców w związku z podtopieniami i zaleganiem wody opadowej.

Te wydatki – w przypadku braku efektywnej sieci kanalizacji deszczowej – będą narastać wraz z nasilającymi się zjawiskami pogodowymi. Meteorolodzy grmą, że te zjawiska, które do tej pory były anomaliami, powoli wpisują się w nasze realia w związku ze zmianami klimatycznymi świata. Budowa sieci to koszt jednorazowy, który pozwala uniknąć wieloletnich strat i ogranicza wydatki miasta oraz mieszkańców, przynosząc realne oszczędności w dłuższej perspektywie. Inwestycja w sprawną sieć kanalizacji deszczowej jest więc nie tylko kwestią komfortu i ekonomiczną koniecznością, ale przede wszystkim kwestią zapewnienia bezpieczeństwa.

NOWE MIASTECZKO

Miasteczko ruchu drogowego powstanie w rzeszowskim Nowym Mieście. Będzie miało 450 m kw. powierzchni. Jest realizowane w formule zaprojektuj i wybuduj. Inwestycja zlokalizowana jest na terenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 5 w Rzeszowie, przy ul. bp Józefa Pelczara.

Obiekt zawierał będzie: jezdnię, chodniki, przejścia dla pieszych, sygnalizację świetlną z sygnalizatorami typu LED, jedno rondo trzywyłotowe, skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną, tzw. „ósemkę”, obiekty małej architektury,

oznakowanie pionowe i poziome (grubowarstwowe chemoutwardzalne).

Inwestycję realizuje wybrana w przetargu spółka z Rzeszowa, PDD ENERGY. Umowa z nią została podpisana, a projekt jest prawie gotowy. Koszt inwestycji to 400 tys. zł. Jest ona finansowana z Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Prace zostaną zrealizowane w sierpniu. Dzięki miasteczku ruchu drogowego dzieci i młodzież zdobędą wiedzę i doświadczenie, niezbędne do bezpiecznego poruszania się po drogach.

NASI LAUREACI

Na obecny wygląd naszego miasta pracowało wiele pokoleń. Szczególny wkład w jego rozwój mają wybitne jednostki, którym w podziękowaniu Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa przyznało Honorową Odznakę Przyjaciół Rzeszowa. Poczawszy od majowego numeru Echa Rzeszowa decyzją zarządu towarzystwa i Kapituły Honorowej Odznaki będziemy w naszej gazecie prezentować laureatów tego wyróżnienia.


**Krzysztof Kadłuczko
Kapituła**

Andrzej Miąsik – rzeszowianin. Po zakończeniu edukacji pracę zawodową rozpoczął w WSS „Społem”, gdzie przepracował 20 lat, najpierw jako referent, awansując do stanowiska dyrektora. Następnie został dyrektorem handlowym w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Conres”. Na tym stanowisku przepracował 15 lat, pełniąc również w tym czasie funkcję prezesa zarządu. Warto przypomnieć, że było to wówczas przedsiębiorstwo świetnie prosperujące, zatrudniające ponad 1300 osób, produkujące 300 tysięcy sztuk wysokiej klasy wyrobów odzieżowych rocznie, z czego 90 proc. eksportowano, między innymi do USA, Niemiec, Francji, Szwajcarii. Po sprywatyzowaniu zakładu w 2003 roku, podjął pracę w Urzędzie Miasta Rzeszowa w charakterze dyrektora wydziału organizacyjno-administracyjnego, gdzie pracował z powodzeniem aż do przejścia na emeryturę w 2011 r. W latach osiemdziesiątych był wiceprzewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, która zainicjowała i przeprowadziła wiele ważnych inwestycji, m.in. elektrociepłownię, oczyszczalnię ścieków oraz dystrybucję ciepła do szpitala przy ul. Lwowskiej, kilku szkół oraz innych obiektów. Jest aktywnym uczestnikiem życia społeczno-politycznego w mieście. Od kilkunastu lat członkiem Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa. Był przewodniczącym i wiceprzewodniczącym komisji rewizyjnej towarzystwa. Za swoją aktywność zawodową i społeczną otrzymał wiele odznaczeń, wyróżnień i dyplomów m.in. Złoty Krzyż Zasługi, „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego” oraz różne odznaczenia resortowe. Jest również laureatem Honorowej Odznaki „Przyjaciół Rzeszowa”.

Julian Sieczkowski – urodził się w 1959 r. w Dynowie. W Politechnice Rzeszowskiej ukończył studia z metalurgii i automatyki. Pracę zawodową rozpoczął w 1980 r. w Spółdzielni Pracy „Chema-Elektromet” w Rzeszowie, gdzie awansował w 1990 r. na prezesa tej Spółdzielni. 1993 r. powierzono mu funkcję zarządcy komisarycznego w rzeszowskim „Budremie”, a od 1996 r. pełnił funkcję prezesa zarządu w firmie MB Rzeszów S.A., która powołana została do zorganizowania nowoczesnego zakładu utylizacji odpadów w Rzeszowie. W latach 1999-2000 pracował jako pre-

zes zarządu w rzeszowskiej gospodarce komunalnej. Firma dbała o czystość stolicy Podkarpacia i sąsiednich gmin organizując szeroko pojmowane działania dotyczące wywozu odpadów, odśnieżania, utrzymania w czystości. W okresie przesuwania w gospodarce komunalnej wprowadził modernizację spółki, przeprowadził remonty warsztatów i pomieszczeń biurowych, zakupił nowoczesny tabor, zorganizował system informacyjny. W wolnym czasie angażował się w pracę między innymi w pracę komitetów telefonizacji, kanalizacji i innych. Za swoją pracę zawodową i zaangażowanie społeczne otrzymał różnorodne wyróżnienia, m.in. Medal Ministra Środowiska „Zasłużony dla Ochrony Środowiska”, Srebrny Krzyż Zasługi, srebrny medal za wieloletnią pracę, Lider Ekologii i wiele innych. Od naszego Towarzystwa otrzymał Honorową Odznakę „Przyjaciół Rzeszowa”.

Witold Szczekała – urodził się w Dwikożach, powiat sandomierski. Po ukończeniu Technikum Szklarskiego w Sandomierzu zdecydował się związać swoją przyszłość z Policją. Realizując ten wybór, w latach 1980-1982 ukończył kurs Pododdziałów Centralnego Podporządkowania przygotowujący go do służby. Od 1982 do 1985 kontynuował naukę w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Służbę rozpoczął 1985 r. jako inspektor w Wydziale do Walki z Przestępczością Gospodarczą Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie. W 1993 r. powierzono mu funkcję młodszego specjalisty, a później specjalisty w tym wydziale ale komendzie miejskiej. Był wysoko oceniany i ten fakt zadecydował o powołaniu go na naczelnika tego wydziału komendy miejskiej. W 1995 r. został zastępcą komendanta w mieście, a od 2010 do 2016 r. komendantem. W 2016 r. zakończył służbę i przeszedł na emeryturę. Przez całe dorosłe życie jest aktywnym społecznikiem. Działa w Stowarzyszeniu Pamięci Zawiszy Czarnego w Grabowie oraz w OSP Grabów. Uczestniczy w pracach Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa, które przyznało mu Honorową Odznakę „Przyjaciół Rzeszowa”. Jest aktywnym działaczem w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Policji IPA, w którym pełni funkcję przewodniczącego. Posiada niekwestionowany autorytet.

REMONT PO NOWEMU

przeszły same kłatki schodowe – odnowiono ściany, zamontowano nowe poręcze oraz wymieniono drzwi wejściowe. Wszystkie te działania zostały przeprowadzone w ścisłej współpracy z mieszkańcami.

Pracownicy ROM 1 utrzymywali stały kontakt z przedstawicielami wspólnoty, odpowiadali na pytania, informowali o postępach i reagowali na bieżące potrzeby. Dzięki temu proces remontowy przebiegał sprawnie, a mieszkańcy czuli się współodpowiedzialni za podejmowane decyzje. To właśnie zaangażowanie i otwartość na dialog są kluczowe w skutecznym zarządzaniu budynkami. MZBM nie traktuje remontów jako doraźnych działań naprawczych, lecz jako inwestycję w przyszłość budynków i komfort ich mieszkańców.

Strategia oparta na długofalowym planowaniu, analizie potrzeb, poszukiwaniu finansowania oraz inwestowaniu w kompetencje pracowników pozwala nie tylko utrzymać budynki w dobrym stanie technicznym, ale też nadać im nową jakość. Remont przy ul. Witolda jest tego najlepszym przykładem. Przestrzeń, która jeszcze niedawno była typową częścią nieprzyjemnej zabudowy miejskiej, dziś prezentuje się jak nowoczesne budownictwo, wpisujące się w aktualne trendy. Mieszkańcy czują się bardziej komfortowo, a estetyczne otoczenie i zadbane przestrzenie wspólna pozytywnie wpływają na ich codzienne życie.

Co istotne, coraz więcej wspólnot mieszkaniowych interesuje się także rozwiązaniami innowacyjnymi i ekologicznymi – fotowoltaiką, zielonymi dachami, nowoczesnymi instalacjami oszczędzającymi wodę i energię. MZBM uważnie śledzi te potrzeby i analizuje możliwości ich wdrażania w starszym zasobie mieszkaniowym. Zmiany te wpisują się w szerszy kontekst działań proekologicznych i poprawiają nie tylko komfort mieszkańców, ale również wpływają korzystnie na środowisko naturalne. Wspomniany remont pokazuje, że nawet budynek z wieloletnią historią może zyskać nowe życie i funkcjonować w standardzie odpowiadającym współczesnemu budownictwu.

Dzięki zaangażowaniu pracowników ROM 1, mieszkańcy zyskali przestrzeń nowoczesną, funkcjonalną i bezpieczną, a sam budynek stał się wizytówką przemyślanej polityki remontowej. To nie tylko sukces techniczny, ale także potwierdzenie, że dobra współpraca między zarządcą a mieszkańcami przynosi wymierne efekty. W MZBM wiemy, że przyszłość należy do tych, którzy potrafią elastycznie reagować na potrzeby użytkowników, inwestować w jakość i konsekwentnie podnosić standard zarządzanych nieruchomości. Remonty nie są celem samym w sobie – są narzędziem, które pozwala zmieniać miejską przestrzeń w miejsce, w którym po prostu chce się mieszkać.


Anna Skiba

Współczesne oczekiwania mieszkańców względem budynków wielorodzinnych zmieniły się diametralnie na przestrzeni ostatnich lat. Coraz więcej lokatorów pragnie mieszkać nie tylko w przestrzeni sprawnej technicznie, ale także estetycznej, funkcjonalnej i komfortowej. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych doskonale rozumie tę zmianę i nieustannie podejmuje działania, które mają na celu dostosowanie standardu zarządzanych nieruchomości do poziomu oczekiwań współczesnych użytkowników.

Przykładem takiego podejścia jest niedawno zakończony remont budynku wspólnoty mieszkaniowej przy ul. Witolda, przeprowadzony przez pracowników Rejonu Obsługi Mieszkańców nr 1. Był to nie tylko typowy remont techniczny, ale kompleksowe unowocześnienie całego obiektu, które znacząco wpłynęło na jakość życia mieszkańców oraz wygląd samego budynku. Znaczącą poprawę estetyczną i funkcjonalną



KONSUMENCKIE PORADY

W naszej przestrzeni społecznej pojawia się coraz więcej różnorodnych prób łamania praw konsumenckich, a nawet żerowania na niewiedzy i łatwości konsumentów. To zjawiska szkodliwe zdecydowanie. Porozumiałem się z prezesem rzeszowskiej federacji konsumentów, panią mgr Ewą Wróblewską, która wyraziła chęć poprowadzenia w naszym miesięczniku stałego kącika poradnictwa konsumenckiego. Chodzi mi głównie o prezentowanie najczęściej kierowanych do federacji pytań i spraw oraz udzielanych na nie odpowiedzi, czy też pomocy prawnej. W tej rubryce będą także pojawiać się komunikaty o aktualnie występujących zagrożeniach. Być może pozwoli to uchronić naszych czytelników przed ewentualnymi zagrożeniami konsumenckimi. Ciekaw jestem opinii Szanownych Czytelników w tej sprawie.

Roman Małek

ul. Jagiellońska 4/4, e-mail: rzeszow@federacja-konsumentow.org.pl, www.facebook.com/FederacjaKonsumentowOddzialRzeszow, tel. 17 85 22 827

BIOPUŁAPKA NA URLOPIE

JAK MARKETING „EKO” WPROWADZA NAS W BŁĄD

Lato to czas odpoczynku wśród natury, zdrowia i zielonych wyborów. Szukamy hoteli z liściem w logo, kremów z napisem bio, bambusowych szczoteczek i ekologicznych słomek. Ale czy to wszystko jest naprawdę ekologiczne, czy tylko wygląda na takie?

Jeśli w tym roku jechałeś na urlop i trafiłeś do pensjonatu reklamującego się jako przyjazny środowisku, to być może przeżyłeś rozczarowanie. Zielony certyfikat, o którym wspominała pani z recepcji, okazał się grafiką pobraną z Internetu. Segregacja śmieci polegała na jednym koszu w kuchni. Oszczędzanie wody sprowadzało się do napisu w łazience, żeby nie prac ręczników, mimo że obok stał ciekący kran i spłuczka, która huczała pół dnia. Nadużyciem ze strony właścicieli obiektów turystycznych staje się przesadne używanie hasła eko, jako dekoracja marketingowa. Ładnie się prezentuje w ogłoszeniu, w praktyce już nie.

Zwyczajaj obiekty te nie mają żadnych umów zawartych z dostawcami energii z OZE, nie ograniczają plastiku, nie korzystają z lokalnych produktów, za to chętnie dopisują do oferty „100% natury” albo „zielony standard”. Słowo eko stało się dziś istotnym argumentem zakupowym, zwłaszcza dla młodych konsumentów. Niestety, to także pole do manipulacji.

Jak wynika z praktyki Federacji Konsumentów w Rzeszowie, gdzie obiekty pozbawione działań środowiskowych reklamowały się jako zielone hotele, chociaż śmieci trafiały do paleniska, a odpływ z łazienki do rowu melioracyjnego.

Nie lepiej jest w hotelowych sklepikach, nadmorskich budkach i straganach. Na półkach z kosmetykami znaleźć można krem eko, balsam naturalny, olejek bio, bez certyfikatu, a skład (o ile w ogóle go znajdziemy) wygląda jak tablica Mendelejewa. Każdy legalny kosmetyk wprowadzany na rynek UE, musi być tam zarejestrowany do Rejestru CPNP. Natomiast liść na etykiecie w kolorze zielonym z napisem bez chemii ma wywołać w konsumentach efekt zaufania. Zatem mierzymy się z trikiem marketingowym. W rzeczywistości wiele z tych produktów nie przeszło żadnych badań. Jako wieloletnia organizacja konsumencka w Rzeszowie, nieraz mieliśmy zgłoszenia przypadków uczuleń po naturalnych filtrach SPF 50, które potem okazywały się podróbką znanej marki z sieci.

Pamiętaj konsument! Każdy legalnie sprzedawany kosmetyk musi mieć skład (INCI), numer serii, dane producenta lub importera. Hasła „eko”, „vege”, „naturalny” nie są chronione prawnie – można je napisać nawet na szamponie dla konia. Konsument na wakacjach nie musi wyłączać wewnętrznej prawnika, księgowego czy kontrolera jakości, ale musi wiedzieć, że „talerz z otrąb”, „kubek z maki kukurydzianej”, „słomka biodegradowalna” to gadżety, które w większości nie rozkładają się w środowisku

naturalnym, tylko w specjalistycznych kompostowniach przemysłowych, które w Polsce można policzyć na palcach jednej ręki. W praktyce zużyte talerze ładują w kontenerze ogólnym, a eko-słomka z napisem go green trafia na wysypisko.

Wakacyjny konsument jest przez sprzedawców sezonowych tak manipulowany, że musi wierzyć, że skoro coś wygląda na dobre, to musi być dobre. I dokładnie na to liczą ci, którzy stosują greenwashing – czyli propozycję zielonej oferty tylko na pokaz. Sklepy przy plaży, festiwale, hotele i e-sklepy z lokalnymi produktami stają się wielką dekoracją bez treści. I tak kupujemy miód prosto z pasieki z kodem producenta z centrum Warszawy. Albo krem z czystym aloesem, w którym aloesu jest 0,5 proc. Dlatego na plaży, w górach, w pensjonacie patrz nie tylko sercem, ale też oczami i portfelem. Wakacyjny klimat nie zwalnia sprzedawców z obowiązku informowania rzetelnie. A nas – z rozsądku. Etykieta eko to dziś często tylko nowa forma ładnego opakowania.

Pamiętaj, że istnieje Ustawa z dnia 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym (Dz.U.2023.0.845), która wskazuje, iż wprowadzanie konsumenta w błąd co do cech towaru, jego pochodzenia, właściwości lub korzyści środowiskowych jest zakazane. Odpowiedzialność ponosi przedsiębiorca także wtedy, gdy nie wiedział, że etykieta jest myląca.

mgr Ewa Wróblewska
prezes Federacji Konsumentów w Rzeszowie



Wesprzyj naszą działalność – każda złotówka ma znaczenie

Jeśli chcesz pomóc nam w walce o prawa konsumentów i wspierasz nasze działania, możesz przekazać darowiznę na fundusz poparcia Federacji Konsumentów w Rzeszowie.

Dane do przelewu:
Federacja Konsumentów – Oddział w Rzeszowie
Nr konta: 74 1240 2614 1111 0000 3958 9127

Tytuł przelewu: Darowizna na cele statutowe – wsparcie działań prawnych

Twoje wsparcie pozwala nam skutecznie reagować na naruszenia i reprezentować interesy wszystkich konsumentów – również w sprawach takich jak ta.

ROZWÓJ INFRASTRUKTURY SPORTOWEJ

Pisaliśmy o tym, że w lipcu tego roku zapadła decyzja o przyznaniu naszemu miastu tytułu Europejskiego Miasta Sportu na rok 2026. Ten tytuł to nie tylko nagroda i prestiż, ale także docenienie mieszkańców Rzeszowa i ich zaangażowania w sport. - Przyszły rok będzie jeszcze bogatszy w wydarzenia oraz przedsięwzięcia sportowe dla mieszkańców. Oczywiście, myślimy także o wzbogacaniu miejskiej infrastruktury sportowej, czego najważniejszym przykładem jest budowa Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki przy ul. Wyspiańskiego. Realizujemy także inne inwestycje sportowe, ale chcemy, aby przybywało ich jeszcze więcej – mówi prezydent Konrad Fijołek. Dlatego też miasto występuje o dofinansowanie zewnętrzne takich przedsięwzięć.

Jeden ze złożonych do Ministerstwa Sportu i Turystyki wniosków dotyczy dodatkowych środków na PCLA. Kolejne wnioski miasto zło-



Rozmowy w Uniwersyteckim Centrum Lekkoatletycznym. Przemawia wiceminister Ireneusz Raś. W głębi na pierwszym planie od lewej: prezydent Konrad Fijołek, poseł Adam Dziedzic i rektor UR Adam Reich

żyło do ministerialnego programu rozwoju infrastruktury sportowej w województwach: lubelskim, podkarpackim i świętokrzyskim 2025. Dotyczą one dofinansowania: rozbudowy stadionu Grunwaldu Budziwój, budowy boiska sportowego przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 5, modernizacji krytej pływalni ROSiR przy ul. Jałowego.

O szczegółach ministerialnych programów i możliwości sięgnięcia po środki władze miasta rozmawiają nie tylko w Warszawie, ale

też na miejscu – w Rzeszowie. W lipcu takie rozmowy odbyły się w Uniwersyteckim Centrum Lekkoatletycznym przy ul. Cichej. Wzięli w nich udział: prezydent Konrad Fijołek, Ireneusz Raś – sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Adam Dziedzic – poseł na Sejm RP oraz gospodarz obiektu prof. Adam Reich – rektor uniwersytetu rzeszowskiego.

Minister Ireneusz Raś podczas konferencji prasowej podziękował prezydentowi Rzeszowa za walkę o

tytuł Europejskiego Miasta Sportu 2026. - Dziękuję za te skuteczne starania. Dziś jest już czas na to, abyśmy rozmawiali, w jaki sposób ministerstwo sportu powinno pomóc w organizacji tego roku. Mam na myśli szerokie działania na rzecz upowszechniania sportu oraz programy wspierające rozwój infrastruktury sportowej. Takich programów zapewniających wsparcie finansowe jest wiele. Wiem, że pan rektor chciałby wybudować korty tenisowe. Taki obiekt jest także potrzebny miastu i program dotyczący wsparcia tego typu przedsięwzięć został przeze mnie podpisany. Można składać wnioski na modernizację istniejących obiektów, ale w uzasadnionych przypadkach także na budowę takich kompleksów. W najbliższych czasach będzie ogłoszony kolejny konkurs dotyczący sportowych sal przy-szkolnych. Jestem pod wrażeniem Uniwersyteckiego Centrum Lekkoatletycznego, w którym się znajdu-

jemy - to jest absolutnie europejski poziom. Ale potrzebny jest jeszcze otwarty stadion lekkoatletyczny. I w tym przypadku cały czas z panem prezydentem rozmawiamy na temat wsparcia finansowego PCLA.

Zaś prof. Adam Reich nie omieszkał zaznaczyć. - Nasze plany, jeśli chodzi o rozbudowę uniwersyteckiej infrastruktury sportowej, są także ambitne. Obecnie trwa budowa nowej części UCL, która poświęcona będzie także sztuce walki. Ale to, oczywiście, nie wszystko. Mamy pomysł budowy boiska pełnowymiarowego do piłki nożnej. Chcemy zainwestować też w infrastrukturę sportową wokół akademików przy ul. Cichej. Kolejnym z pomysłów, który chcielibyśmy przeprowadzić wspólnie z miastem, to wspomniane już powstanie centrum sportów tenisowych. Mamy na to teren w Zalesiu. Marzy nam się jeszcze basen olimpijski razem z lodowiskiem.

Rom

ZASADY SEGREGACJI ODPADÓW



ODPADY NIE DAJĄCE SIĘ POSEGREGOWAĆ, WRZUCAJ DO POJEMNIKA NA ODPADY NIE PODLEGAJĄCE SEGREGACJI



www.mpgk.pl

MPGK – Rzeszów Sp. z o. o.
informuje, że w roku 2025 odpady będą odbierane w **PSZOK (Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) przy ulicach:**
-Cieplowniczej 11
- al. Gen W. Sikorskiego 428

		„PSZOK” Punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych czynny jest w dniach:
Poniedziałek	ZAMKNIĘTE	
Wtorek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Środa	ZAMKNIĘTE	
Czwartek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Piątek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Sobota	OTWARTE	W godzinach 9 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Niedziela	ZAMKNIĘTE	

KOBIETA BEZ LUKRU



Justyna Kuźniar

Ostatnio jedna kwestia nie daje mi spokoju, mianowicie łatwowierność niektórych kobiet.

Tutaj skupiam się na wątku dotyczącym relacji kobieta i zły mężczyzna. Ostatnie wydarzenia nasunęły mi pewne pytania – co nas ciągnie do niegrzecznych chłopców? Nie tak dawno głośno było o tragicznym wypadku, który spowodował pewien mężczyzna. Nie da przejść się obojętnie obok tego, ale tutaj skupiam się na dziewczynie, która jechała ze sprawcą wypadku, a następnie została przez niego zostawiona

sama, ranna, wymagająca pomocy. A jej chłopak, sprawca wypadku, uciekł z miejsca zdarzenia. A gdy doszło do spotkania w sądzie, nawet nie zwrócił na nią uwagi. Co jest w takich osobach, że kobiety do nich lgną?

Nie mówię tu o wszystkich kobietach. Tutaj skupiam się wyłącznie na takich, które wchodzą w relacje z podejrzanymi mężczyznami. Czym nam imponują? Pieniądze, wygląd, mięśnie, władza nad słabszymi? I jak to się dzieje, że pozwalamy im na ingerowanie w nasze życie?

Dodatkowo później wpływają na same kobiety, młode dziewczyny, które pod ich wpływem postanawiają zmienić swój wygląd, często ingerując w urodę. Poprawianie, powiększanie różnych części ciała celem zwiększenia swojej atrakcyjności, aby on mógł się pochwalić innym swoją kobietą. Czasami mam wrażenie, że ci mężczyźni tworzą swoje wyobrażenia idealnej kobiety, jakby była jakąś lalką, co często prowadzi do traktowania kobiet jako ich własności.

W ostatnich latach chyba jest na to duży popyt, zwłaszcza w czasach portali społecznościowych, na których można relacjonować swoje życie. A to niesie za sobą niebezpieczeństwo dla młodych dziewcząt, które biorą to za wzorzec idealnego życia. Tylko nie rozumiem jednej rzeczy, jak to jest możliwe we współczesnym świecie, gdzie z jednej strony głośno jest o prawach kobiet, walki o swoje, a z drugiej młode kobiety podporządkowujące się specjalnie mężczyznom?

UCZUCIA KOBIETY

LUDOWCY ŚWIĘTOWALI

W niedzielę, 27 lipca, ludowcy zorganizowali w Rzeszowie ogólnopolską uroczystość, aby godnie uczcić okrągłą rocznicę powstania w naszym kraju ruchu ludowego. Dokładnie 28 lipca 1895 roku o godz. 14:00, w budynku rzeszowskiego Sokoła, przedstawiciele ruchu ludowego powołali do życia nową organizację polityczną – Stronnictwo Ludowe. Wszystko działo się, gdy Polski nie było, gdyż na jej ziemiach rządili zaborcy. Sam Rzeszów podlegał najjaśniejszemu panu Franciszkowi Józefowi.

Dziś w tym historycznym budynku mieści się Teatr im. Wandy Siemaszkowej, a od tamtych chwil minęło równie 130 lat. Wśród uczestników niedzielnych uroczystości byli: **Władysław Kosiniak-Kamysz** – wicepremier, minister obrony narodowej, prezes PSL, **Piotr Zgorzelski** – wicemarszałek Sejmu, **Józef Zych** –



Uczestnicy uroczystości rocznicowych na rzeszowskim rynku

honorowy prezes PSL, **Waldemar Pawlak** – były premier, senator, **Krzysztof Hetman** – europoseł, **Adam Jarubas** – europoseł, **Dariusz Klimczak** – minister

Infrastruktury, **Adam Struzik** – wiceprezes PSL, **Stefan Krajewski** – minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Ireneusz Raś** – sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

W uroczystości wzięli też udział: posłowie RP **Krystyna Skowrońska** i **Paweł Kowal**, europosłanka **Elżbieta Łukacijewska**, no i wojewodzina **Teresa Kubas Hul**

oraz władz miasta – prezydent **Konrad Fijołek**. Rolę gospodarza i organizatora całości z powodzeniem sprawował **Adam Dziedzic** – poseł i prezes podkarpackich struktur PSL.

Przed południem odbyła się ceremonia złożenia kwiatów przy tablicy pamiątkowej Ruchu Ludowego, umieszczonej na budynku teatru od strony ulicy Sokoła. Sporo tego było. Przemawiał prezes **Adam Dziedzic**. Następnie uczestnicy przemierzali do kościoła farnego, w którym biskup **Jan Wątroba** celebrował mszę intencjonalną.

Po mszalnych modłach wszyscy zajęli miejsca przed estradą zlokalizowaną na rzeszowskim rynku, obok ratusza. Tu okolicznościowe mowy wygłosili: **Władysław Kosiniak-Kamysz**, **Waldemar Pawlak**, **Józef Zych** i **Konrad Fijołek**.

Rom

PIERWSZE STYPENDIA TWÓRCZE

To był wyjątkowy moment. Po raz pierwszy w historii Rzeszowa pięcioro artystów otrzymało stypendia twórcze miasta Rzeszowa. Kwoty wsparcia – od 16 do 24 tys. zł – uzależnione były od czasu trwania projektów, które będą realizowane do końca roku. - *Chciałem wam pogratulować tego, bo jesteście pierwszymi w historii naszego miasta takimi stypendystami. Bardzo nam zależy, żeby życie kulturalne miasta i obszar twórczości cały czas rozwijać. Zwracamy uwagę na to, by wiązać się twórcami, nie tylko od czasu do czasu, na jedną akcję, jeden spektakl, albo jeden wernisaż, tylko próbować zrobić to bardziej na stałe i stąd idea tych stypendiów* – podkreślił prezydent **Konrad Fijołek**.

Prezydent zdradził także, że marzą mu się nowe przestrzenie na kulturę. Wymienił tu uatrak-



Dokument potwierdzający przyznanie stypendium prezydent Konrad Fijołek wręcza Krzysztofowi Mroziakowi

cynienie Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa i kamienicy przy Króla Kazimierza. Powstaje koncepcja zagospodarowania kamienicy przy Bardowskiego 2, jako przestrzeń bardziej otwarta. Dyskutuje się

z kolejami, żeby hałą wachlarzową przejąć też na takie miejsce artystyczne. Dworzec PKP po remoncie też na kulturę przejdzie. Na końcu zamek Lubomirskich też wspólnie z marszałkiem trzeba

będzie zagospodarować.

O stypendia twórcze mogli ubiegać się kandydaci, którzy: w dniu zakończenia naboru wniosków ukończyli 26. rok życia, posiadają obywatelstwo polskie, prowadzą działalność z zakresu twórczości artystycznej lub upowszechniania kultury na terenie Rzeszowa, będą realizowali projekt w Rzeszowie, a jego efekty zostaną zaprezentowane mieszkańcom.

We wrześniu odbędzie się kolejny nabór do stypendiów twórczych miasta, ale na projekty realizowane już od 1 stycznia do 30 czerwca 2026. Oprócz tego stypendium w Rzeszowie są jeszcze stypendia przyznawane w zakresie twórczości artystycznej dla młodych twórców. Te zostały rozdane 18 czerwca. Do rozdysponowania było 201 tys. zł.

Stypendia twórcze miasta otrzymali: **Marta Bury** - taniec

- maszyna synestezyczna - 24 000 zł; **Marta Krynicka-Orzech** - sztuki wizualne (malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, fotografia) „Przeciw zapomnieniu - dialog sztuki współczesnej z pracami etnograficznymi Franciszka Kotuli” Interdyscyplinarny projekt artystyczno-botaniczny - 24 000 zł; **Krzysztof Mroziak** - muzyka - „Tu i teraz” - 16 000 zł; **Marta Ożóg** - sztuki wizualne (malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, fotografia) - „Przejścia - Proces Zapominania” - 16 000 zł; **Dominika Surmacz** - sztuki wizualne (malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, fotografia) Tworzone w przestrzeni - współtworzone z otoczeniem. Cykl grafik warsztatowych łączących ślady codzienności ze sztuką - 20 000 zł.

Inf. własna

RZESZOWSKI BUDŻET OBYWATELSKI

Boisko w osiedlu Drabinianka, rozbudowa obiektów sportowych w osiedlach Budziwój, Przybyszówka i Załęże, nowe zielone tereny w Staromieściu i Staroniwie – to tylko część inwestycji, które wybrali mieszkańcy podczas najnowszej edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Wyniki zostały ogłoszone podczas uroczystej gali. - *Budżet obywatelski to przedsięwzięcie szczególne. Jest tak z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że to sami mieszkańcy decydują o tym, na co mają zostać wydane pieniądze. A to oni znają najlepiej potrzeby swoich osiedli. Po drugie ta inicjatywa wspiera integrację mieszkańców. Spotykają się, dyskutują na temat tego, co powinno zostać zgłoszone do takiego budżetu, integrują się, często zawierają*

nieformalne sojusze z innymi osiedlami. To bardzo ważne, ponieważ dzięki temu wzmacnia się społeczeństwo obywatelskie – podkreślał prezydent **Konrad Fijołek** podczas wspomnianej gali w Rzeszowskich Piwnicach.

Podczas uroczystości ogłoszone zostały wyniki najnowszej edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Ta edycja była wyjątkowa. Takich wyników w RBO jeszcze nigdy nie było! Swoje głosy oddało aż 62 202 rzeszowian. Dla porównania w ubiegłym roku było to 45 813 osób. Radykalnie wzrosła także liczba oddanych głosów – było ich 142 784, czyli o ponad 40 tys. więcej niż w 2024 r. Zmiany na przestrzeni ostatnich dwóch lat wpłynęły na jeszcze większe zainteresowanie mieszkańców.

Te zmiany to przede wszystkim zwiększenie środków przeznaczanych na ten budżet do 15,7 mln zł oraz to, że każde z osiedli ma zapewnioną własną pulę pieniędzy na swoje lokalne zadania.

W RBO 2026 można było głosować na 161 propozycji zgłoszonych przez mieszkańców. Głosowanie odbyło się w dniach od 21 maja do 4 czerwca 2025 r. Głosować można było drogą elektroniczną i papierową. Zwyciężyły 63 projekty, które zostaną zrealizowane w przyszłym roku.

W kategorii pierwszej, czyli inwestycji o charakterze ogólnomiejskim, która może kosztować maksymalnie 2 mln zł, zwyciężyła budowa boiska piłkarskiego ze sztuczną murawą przy ulicy Granicznej i ulicy Zielonej. Ten

projekt zdobył aż 16 523 głosy. Boisko będzie służyło mieszkańcom Rzeszowa, w szczególności dzieciom i młodzieży, a także klubom sportowym prowadzącym zajęcia szkoleniowe. Nowoczesna infrastruktura pozwoli na organizację zajęć sportowych przez cały rok, niezależnie od warunków atmosferycznych.

W kategorii drugiej, czyli zadań osiedlowych, wybrane zostały 42 projekty. W tej kategorii, w 2024 r. wprowadzono zmiany, dzięki którym środki do wykorzystania na swoje projekty ma każde z osiedli.

Wśród wybranych przez rzeszowian osiedlowych projektów, które będą wykonywane w przyszłym roku znalazło się stworzenie Zielonej Promenady, czyli

miejsca rekreacyjno-spacerowego w os. Staroniwa. Powstanie ona na terenie pomiędzy zajeżdżnią autobusową przy ul. Staroniwskiej a ul. Potokową. W ramach projektu przewidziane są nasadzenia roślinności, remont odcinka chodnika, montaż siłowni plenerowej, ławek, oświetlenia oraz monitoringu. Zielonych terenów przybędzie także w os. Staromieście – mieszkańcy swoimi głosami wybrali budowę parku w rejonie ul. Krogulskiego. Także w osiedlach Wilkowyja i Baranówka powstaną nowe zielone tereny rekreacyjne. W ramach RBO rozbudowywana będzie także infrastruktura sportowa w osiedlach: Biała, Przybyszówka, Budziwój, Załęże i Nowe Miasto.

Inf. własna



Z koncertu „Dagny / Osiecka”. Fot. Damian Homa

I znowu mogliśmy się zachwycić wokalnym i aktorskim talentem Dagny Mikoś, gdy w sobotę 26 lipca 2025 roku w przestrzeni Rzeszowskiego Domu Kultury w Staromieściu w koncercie „Dagny śpiewa Piaf”, z akordeonistą Dariuszem Kotem i kontrabasistą Pawłem Jarosińskim, zabrała nas w podróż wzruszeń i klimatów artystycznego Paryża, ale nie tylko. Przypominała owacyjnie reagującym uczestnikom tego wydarzenia, że przeboje te niektórzy z nich zapewne pamiętają ze spektaklu „Piaf” w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej, gdzie Dagny występowała w roli tytułowej przemiennej z Małgorzatą Pruchnik-Chotką.

Na staromiejskiej scenie było bardziej kameralnie i z niespodziankami, gdy przywołała do duetu Danka akordeonistę, a w drugiej bisowanej piosence – już z ogromnym bukietem dziękczynnych kwiatów od organizatorów – artystka zaprosiła na scenę Małgosię Dąbrowską, zawodowo lekarza anestezjologa, społeczniczkę o wielkim sercu i niespożytej energii w aranżowaniu coraz nowych wydarzeń artystycznych. W tym tego, które miało premierę rok temu w Sanoku, czyli „Słodko-gorzkiego recitalu na dwa serca” w wykonaniu Dagny i Mateusza Mikosiów, a niedługo, bo 9 sierpnia, zaśpiewają znowu te najpyszniejsze

WOKALNY I AKTORSKI TALENT DAGNY

polskie utwory o miłości z udziałem pianisty Mikołaja Babuli także w RDK na rzeszowskim Staromieściu. Należy podkreślić, że wszystko to dzieje się w ramach letnich koncertów na tym osiedlu, które można słuchać za darmo, bo finansowane są z Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Bardzo pożytecznie te pieniądze się wykorzystuje. A wracając do Dagny i Małgosi, to z podziwem można było się odnieść do wokalnejszej czystości głosu także tej drugiej wykonawczyni i niezwykle emocjonalnej barwności aktorskiej owego duetu w piosence „Nic a nic nie żal mi” (Non, je ne regrette rien).

Słodki zerwał się film, dziś nie sklei go nikt – można słowami tej piosenki zadumać się w tym kontekście nad zaskakującą wiadomością, która obiegła niedawno media społecznościowe, iż Dagny Mikoś po jedenastu latach rozstaje się z Teatrem Siemaszkowej, w którym była bezsprzecznie jedną z najbardziej błyskotliwych osobowości tej sceny, niepowtarzalnie urodziwa w każdym wymiarze. Była i pozostanie najpiękniejszym zjawiskiem artystycznym, które mogło się przydarzyć temu teatrowi i jego widzom. Była, bo jej ostatnie etatowe spektakle w roli Ermydy będzie można zobaczyć już tylko 20 i 21 sierpnia w amfiteatrze w Polańczyku oraz 28 i 29 sierpnia 2025 r. w zamku w Łańcucie. „Ermyda – królewna pasterska” zamknie ten rozdział. Bo w licznych rolach, z których zapamiętaliśmy tę artystkę, już nawet gościnnie nie wystąpi w Siemaszkowej, bo nie dostała takiego zaproszenia. Aż trudno sobie wyobrazić, jak będzie wyglądało sceniczne dzieło Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata” w mistrzowskiej inscenizacji Ibery czy „Pogorzelsko”, ale bez Dagny

w nich w rolach głównych. Także w innych jej ulubionych spektaklach, jak „Wenus w futrze”, „Lwów nie oddamy”, „Piaf” czy „Cellineczka”. Jaśniała aktorsko i w innych spektaklach, m.in. w połączonej roli Ani, Warii i Szarloty w „Wiśniowym sadzie” Czechowa, w wytwornej kreacji wdowy Wąsowskiej w musicalowej „Lalce” Prusa, w komediowych i farsowych rolach w „Mężu i żonie” Fredry czy „Słomkowym kapeluszu” Labiche’a.

Teraz w tym formacie inteligentnej rozrywki, ale już poza tym teatrem, zobaczymy Dagnę już niebawem, bo 11 października z Mateuszem Mikosiem, Kacprem Pilchem i Beatą Zarembianką w prapremierowej komedii „Zerwania na żądanie” Tristana Petitgirarda w reż. Marcina Sławińskiego w Ave Teatrze przy ul. Dąbrowskiego 83 w Rzeszowie. A także na premierze 10 października 2025 w Rzeszowskich Piwnicach w monodramie „Wielka Mandorla Superstar”. Zapraszamy ochotnych sponsorów do wsparcia finansowego tego nowego wydarzenia artystycznego Dagny.

Ale przecież od czasu, gdy Dagny pojawiła się w Rzeszowie tuż po studiach aktorskich w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi, z wyreżyserowanym przez siebie dyplomowym monodramem „Dagny.Brecht. księżniczka.żebraków”, a stało się to na festiwalu form teatralnych Maskarada, już niezmiennie jaśniała scenicznie. A w niedługiej wszak artystycznej karierze ma kilkadziesiąt ról teatralnych, radiowych i telewizyjnych, za które wielokrotnie była wyróżniana i nagradzana.

Aktywna zarazem na innych polach przybliżania teatru, np.

w edukacyjnym cyklu na forum internetowym. Dagny Mikoś jest nie tylko dyplomowaną aktorką, ale także i wokalistką po studiach w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej, uzyskała też kwalifikacje z zarządzania kulturą na podyplomowych studiach w Uniwersytecie Jagiellońskim. A w 2025 roku została pierwszą osobą, którą uhonorowano tytułem Osobowości Rzeszowa, co zostało ogłoszone na corocznej gali w rocznicę lokacji miasta, która odbywa się w Filharmonii Podkarpackiej. A przez prezydenta Rzeszowa zaproszona do zaszczytnej roli ambasadorki kultury naszego miasta.

Ta aktorka teatralna i filmowa, wokalistka, lektorka, animatorka działań twórczych jest zapamiętana ze spektakli wokalnych także na innych scenach, w tym np. jako Królowa w musicalu „Six” w reż. Katarzyny Chlebny w Krakowskim Teatrze Variete. Tamże rewelacyjnie została przyjęta przez publiczność w spektaklu recitalowym „Dagny/Osiecka”, który miał swą premierę 9 października 2021 r. w Sali Kongresowej G2A Arena w Rzeszowie (Jasionka), w 85. rocznicę urodzin Agnieszki Osieckiej. W aranżacji pianisty Mikołaja Babuli znane i poznawane utwory Agnieszki Osieckiej zyskały w aktorsko-wokalnym przekazie Dagny nowy kształt i blask. I przypomnę jeszcze nastrojowy, retrospektywny nostalgicznie spektakl z piosenkami dwudziestolecia międzywojennego „Pamiętasz, była Miłość”, który Dagny wraz z Joanną Juchą, Adrianem Gawlikiem i Olegiem Sznicarem (akompaniator) grają w różnych miejscach nieprzerwanie od dwunastu lat.

Ryszard Zatorski

NATCHNIENI BIESZCZADEM

Jak co roku w Cisnej, na boisku sportowym Orlik, rozbrzmiewać będzie muzyka i piosenka. Od 21 sierpnia 2025 roku rusza bowiem XVII edycja tego festiwalu. Cisna napełni się przez te kolejne trzy dni: poezją, balladą, bluesem i wszelkimi odmianami rocka oraz pieśniami ludowymi.

Odbywać się będzie w ramach tej cyklicznej imprezy wiele: spotkań, konkursów i pokazów, będą gry i zabawy dla dzieci oraz zajęcia dla młodzieży. Będzie wiele atrakcji kulinarnych w food truckach i stoiskach, gdzie regionalni twórcy oferować będą swoje smakołyki. Będą liczne stragany z wyrobami twórców ludowych, z pamiątkami i odzieżą.

Już w czwartek 21 sierpnia o godzinie 16.00 zaplanowane jest „bieszczadzkie ognisko”, przy którym według planu zagrają i zaśpiewają m.in.: Piotr Rogala, Paweł Lewandowski, Jerzy Krupa. W piątek na godzinę 10.00 zaplanowano otwarcie jarmarku rękodzieła, a o godzinie 14.00 Ogólnopolski Konkurs Piosenki Poetyckiej i Turystycznej.

Przez te trzy dni zaplanowało swoje występy wielu artystów, a

wśród nich: Agata Rymarowicz z zespołem, zespół Ballabard, Żmije, Wołosadki, grupa Klang, Grzegorz Barć, Zbigniew Rolniczak, Maciej Yoożwik, Tomek Motyka, Grzegorz „Kowal” Michalik, Szymon Zieliński, Krzysztof Grzela, Jacek Pikula, Piotr Michna, Andrzej Czyż, Evgen Malinowski, Maria Lamers, Piotr Drożdż i wielu innych. Na zakończenie piątkowego wieczoru zagra jeszcze Grzane Wino i grupa Dżem.

W sobotę odbędą się występy wielu zaproszonych artystów, spotkania z poetami: Edwardem Marszałkiem, Bożeną Spryńską, Lidią Olejarz, Marzeną Marczak, Andrzejem Ciachem oraz rajdy piesze. Wieczór zakończy koncert jubileuszowy zespołu Golec uOrkiestra.

Będzie ciekawie, wesoło, kolorowo, smacznie i czasami głośno. Uczestniczyć w tej imprezie od wielu lat, obserwując zmiany jej nazwy oraz organizatorów. Polecam ją wszystkim, którzy pod gołym niebem wśród bieszczadzkich lasów chcą na żywo posłuchać bieszczadzkich ballad oraz innej dobrej muzyki i piosenki. Naprawdę warto! Głównymi organizatorami są Stowarzyszenie Natchnieni



Bieszczadem (Wiesław Kwaśniak) oraz Natchnieni Art Events sp. z o. o. (Iwona Gratkowska i Dariusz Bober) wraz ze sztabem zaangażowanych wolontariuszy. Wydarzenie

może odbyć się dzięki wsparciu instytucji i podkarpackich przedsiębiorców, za co organizatorzy serdecznie dziękują!

Pole namiotowe „Tramp”, które

leży przy samym Orliku, stanowi świetną bazę noclegową dla wielu uczestników tej wspaniałej imprezy.

Bogusław Kobisz

W OŚWIACIE PRACA WRE

Na wakacyjne remonty w rzeszowskich szkołach i przedszkolach przeznaczono 34 mln 283 tys. zł. Będzie nimi objętych blisko 50 placówek. Prace rozpoczęły się już m.in. w SP nr 29 i SP nr 25. W tej pierwszej objęty remont: zaplecza segmentu sportowego, łazienek, szatni, korytarza oraz antresoli. Wszystko za 200 tys. zł. W ramach remontu wymieniona zostanie glazura, pomalowane ściany, wymieniona instalacja wodno-kanaliza-

cyjna, zamontowana będzie nowa armatura w toaletach i prysznicach. Wymienione będą również instalacje elektryczne i oświetlenie na LED. A przed szkołą MPEC wymienia rury ciepłownicze. Zaś w drugiej ruszyła wymiana nawierzchni sal gimnastycznych.

W I LO zostanie przeprowadzony kompleksowy remont toalet szkolnych kosztem 200 tys. zł. Tyle samo będzie kosztował remont i modernizacja kompleksu sportowego w SP nr

31. Prace obejmą: wymianę instalacji elektrycznej i oświetlenia, wentylacji oraz urządzeń sanitarnych. Dodatkowo wykonany zostanie: biały montaż, remont ścian (wyrównanie i malowanie), cyklinowanie i lakierowanie parkietów, budowa pryszniców oraz wyposażenie pomieszczeń w meble.

W ZSżP nr 3 za 100 tys. zł wyremontowany zostanie korytarz i sala, a kolejne 100 tys. będzie kosztowała wymiana parkietów na wykładziny

przemysłowe w salach dydaktycznych. Duże remonty dachów zaplanowano w kilku placówkach. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 9 prace obejmujące naprawę dachu pochłona 150 tys. zł. W Zespole Szkół Ekonomicznych 250 tys. zł, natomiast w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 7 za 270 tys. zł zostanie wyremontowany dach sali gimnastycznej w budynku B. Największy zakres prac przewidziano w Szkole Podstawowej nr 28. Odnowione

tam zostaną dachy segmentów A i D poprzez wymianę pokrycia dachowego, remont kominów i attyk oraz montaż nowej instalacji odgromowej. Koszt tych remontów to 320 tys. zł.

Zatem po wakacjach dzieci i młodzież wrócą do odnowionych szkół i przedszkoli, gdzie edukacja będzie mogła odbywać się w nowoczesnych, bezpiecznych i estetycznych warunkach.

Inf. własna

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI PO RZESZOWSKU



Prezes Edward Słupek (w środku) w towarzystwie licznych gości

W pierwszą sobotę lipca rzeszowskie bulwary – już od wczesnej pory poobiedniej – opanowali spółdzielcy, nie tylko rzeszowscy. Nie bez powodu, bowiem hucznie czcili wspomniane w tytule święto, zresztą ustanowione przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy już w 1923 roku. Aż trudno uwierzyć, jak mizerna jest wiedza przeciętnego zjadacza chleba o tym ruchu gospodarczym, który w Polsce sięga Stanisława Staszica. Wiedzą, że były spółdzielnie produkcyjne no i są mieszkaniowe. I tyle.

Aby choć symbolicznie przybliżyć czytelnikowi problem zacytujmy oficjalną definicję tej formy sku-

tecznego i odpornego na kryzys gospodarowania. Spółdzielnia to autonomiczne zrzeszenie osób, które zjednoczyły się dobrowolnie w celu zaspokojenia swoich wspólnych potrzeb ekonomicznych, społecznych i kulturalnych poprzez współposiadanie i demokratycznie kontrolowane przedsiębiorstwo. Mówiąc ludzkim językiem konkretni ludzie sami go sobie tworzą, samimi zarządzają i korzystają z jego efektów. Zatem i spółdzielczych firm trochę jest. Jest to jedna z podstawowych form gospodarowania, nie tylko w naszym kraju.

Sobotnie, lipcowe popołudnie bardzo życzliwie obdarzyło orga-

nizatorów wakacyjną aurą. Główny organizator imprezy, **Edward Słupek**, na codzień prezes spółdzielni Zodiak, rozpoczął zabawną trawestacją cytatu z reymontowskiej „Ziemi obiecanej” – ja nie mam nic, ty nie masz nic, on nie ma nic, to razem mamy w sam raz tyle, żeby założyć spółdzielnię. Miał kogo witać, bowiem przybyła spora grupa oficjeli. Wśród nich byli: **Mieczysław Grodzki** – prezes zarządu krajowej rady spółdzielczej, **Teresa Kubas Hul** – wojewodzina podkarpacka, **Janusz Paszkowski** – prezes związku lustracyjnego spółdzielczości, **Grzegorz Wrona** – zastępca prezydenta miasta, **Mateusz Maciejczyk**



Tańce pod gwiazdami miały spore wzięcie

– rzeszowski radny, **Jerzy Rybka** – krajowy związek rewizyjny spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”, **Aneta Englot** – wiceprezes zarządu ogólnopolskiego związku rewizyjnego. Pomimo, że w tym dniu przypadał też Dzień Łapania za Biust, rzeszowianie dopisali, chociaż co wrażliwsi szukali cienia.

Organizatorzy zapewнили bogatą ofertę handlowo-gastronomiczną, zlokalizowaną głównie półkoliście wokół placu przed koncertową

muszlą. Było również coś dla małolatów. Zaś na estradzie popisywały się głównie zespoły rzeszowskich klubów spółdzielczych, chociaż nie tylko. Dużym powodzeniem cieszyły się tańce towarzyskie pod gwiazdami. Impreza ciekawa. Nie wiało nudą. I ja tam byłem... Gratulujemy organizatorom, a spółdzielcom życzymy samych satysfakcjonujących sukcesów.

Roman Małek
Fot. Henryk Nicpoń

POGODZIĆ WSPÓŁCZESNOŚĆ Z HISTORIĄ

Zawsze imponowali mi ludzie z jakąś wielką pasją. A jeszcze bardziej ci, którzy potrafili swoje pasje nie tylko mieć, ale je sprawnie rozwijać. Oryginalne zainteresowania poważnie ogarnęły osobowość **Jacka Guta**. Skupiły się na późnym średniowieczu, a konkretnie na rekonstrukcji rycerskiego życia z tego okresu.

Kim jest nasz bohater? Rzeszowianin z wyboru od 2004 roku, chociaż w naszym mieście żyła od pokoleń spora część jego rodziny. Wcześniej, mieszkał z rodziną w różnych miejscach, gdzie rzucał ich złożony los: Chorzelów pod Mielcem, Czeladź koło Będzina, Łańcut...

Studiował socjologię – zaczął w WSP, a skończył w Uniwersytecie Rzeszowskim. Już w liceum wykazywał się zainteresowaniami graficznymi i rysunkiem. Nawet dorabiał sobie w tej branży. W Politechnice Rzeszowskiej szlifował podyplomowo techniki internetowe. Zaliczył także policealne studium technik reklamowych. Już podczas studiów zatrudnił się w profesjonalnej firmie reklamowej. W paru z nich przepracował prawie 10 lat.

- I co, panie Jacku, uznał pan, że tyle wystarczy?

- Rzeczywiście. Uznałem, że na samodzielność nadszedł czas najwyższy. W ten sposób założyłem własną firmę Hyginus Ars i tyram w niej po dziś dzień.

- Z powodzeniem, ma się rozumieć?

- Nie narzekam. Najbardziej satys-



Zbrojni Zakonu Rycerzy Boju Dnia Ostatniego pod Grunwaldem podczas tegorocznej inscenizacji. Z lewej mistrz Jacek Gut. Fot. Klaudia Olejarczyk

fakcjonuje mnie to, że blisko współpracuję z instytucjami kultury nie tylko z Rzeszowa, jak chociażby z Kantorówką czy Muzeum Ulmów. To nie są standardowe prace, zatem i działają rozwijająco.

- Wróćmy do pasji. Tym razem też pogoniliście Krzyżaków pod Grunwaldem?

- Nie mieli żadnych szans. Byliśmy znowu górą. Zadecydowała waleczność, uzbrojenie i... wierność scenariuszowi.

- Skąd takie nietypowe zainteresowania?

- To głównie „wina” dziadka, przedwojennego oficera, pieczętującego się herbem Jelita, uczestnika struktur konspiracyjnych – do których należała zresztą istotna część rodziny od strony mamy. W jego mieszkaniu

na ścianach wisiały nie tylko szable, ale i różne akcesoria szlacheckie. Zatem i dla zainteresowań wnuka droga była prosta.

- Od czegoś jednak trzeba było zacząć?

- Było to Zgromadzenie Rycerzy Szkarłatnej Róży, na którego spotkania zacząłem uczęszczać w 1998 roku. Ta grupa rekonstrukcyjna zbudowana była jednak bardzo hierarchicznie, zatem dla wielu mało atrakcyjnie. Dlatego pojawił się Zakon Rycerzy Boju Dnia Ostatniego, w którym na pierwszym postawiono przyjaźń i wspólną pasję. Tam rozwinąłem swoje historyczne zainteresowania, zacząłem też brać udział w pokazach rycerskich dla publiczności.

- Tyż piknie! Ale jak to z tym mistrzem było?

- W 2007 roku ze względów rodzinnych i ekonomicznych współzałożyciel Zakonu i jego mistrz, **Aleksander Kyc**, zwany Saszkciem, musiał wyemigrować. Postawił swoiste ultimatum – albo ja obejmuję po nim schedę, albo rozwiązuje Zakon. Wybór był trudny, ale jednocześnie oczywisty. W ten sposób Zakon działa już 22 lata jako zarejestrowane stowarzyszenie.

- Jakby nie liczyć kupa czasu. Czy też zdarzeń kupa?

Na Podkarpaciu staliśmy się najbardziej sędziwą grupą rekonstrukcyjną okresu późnego średniowiecza. Pojawiamy się na różnych imprezach, nie tylko historycznych, ze swoimi piknikami i pokazami rycerskimi. Taką cykliczną imprezą jest widowisko pod zawałaniem – Rzeszowski Turniej Rycerski „Blaski Średniowiecza”, zorganizowane przez nas w tym roku już po raz trzeci. Wcześniej organizowaliśmy pod rzeszowskim zamkiem pikniki rycerskie, w kolejnych latach przeprowadzane także w rzeszowskim Muzeum Okręgowym. W swojej historii organizowaliśmy także imprezy i turnieje rycerskie chociażby w Boguchwale, Odrzykoniu, Krośnie czy Tarnowcu.

- Że wojujecie, chociażby w zamkowej fosie podczas Paniagi, to widziałem. Coś jeszcze was kręci?

- W ostatnich kilku latach kładziemy duży nacisk na projekty edukacyjne. Przygotowaliśmy właśnie takie formy np. z okazji okrągłej rocznicy

lokacji Rzeszowa czy 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Odwiedzamy z takimi warsztatami tematycznymi chociażby placówki oświatowe i domy dziecka. Od kilku lat udaje się nam zdobywać na te aktywności dotacje, dzięki czemu ich uczestnicy nie ponoszą żadnych kosztów. Dzięki wsparciu finansowemu Miasta Rzeszowa wykonaliśmy np. wystawę prezentującą Polskę i Podkarpacie w okresie rządów pierwszych Piastów, która jest prezentowana do końca sierpnia w refektarzu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

- Jaki jest tego cel?

- Staramy się obalić mity i stereotypy narosłe wokół średniowiecza, często niesłuszne i niesprawiedliwe. Nasza praca rekonstrukcyjna i edukacyjna poświęcona jest więc zarówno odtwarzaniu kultury materialnej i duchowej późnego średniowiecza, jak i popularyzacji tej wiedzy, osiągnięć i jasnych stron interesującej nas epoki.

Obecnie, w ramach programu Podkarpacka Kronika Filmowa, pracujemy nad dokumentem przedstawiającym sylwetki kilkorga podkarpackich rzemieślników kultywujących dawne fache, związanych właśnie z ruchem rekonstrukcji historycznej.

- Czego życzy się rycerzom Boju Dnia Ostatniego?

- Wiadomo, wiktorii!

- Niechaj się tak stanie.

Roman Małek

Gdy Ty odpoczywasz, my przygotowujemy ciepło na zimę

Sierpień to czas urlopów, wypoczynku i słońca – ale dla nas to intensywny okres pracy. MPEC-Rzeszów prowadzi latem przeglądy, modernizację i testy sieci, by w sezonie grzewczym wszystko działało pewnie i bez zakłóceń. Wymieniamy elementy infrastruktury, sprawdzamy szczelność, kalibrujemy systemy automatyki. Robimy to po cichu – byś zimą nie musiał się o nic martwić. Bezpieczna sieć ciepłownicza to efekt pracy przez cały rok – nie tylko zimą.

Ciepło z pewnego źródła. Przez cały rok.

MPEC-Rzeszów - Twój dostawca ciepła



www.mpecrzeszow.pl

ORLIK PRZY IV LO WYREMONTOWANY

Zakończyła się modernizacja kompleksu sportowego przy IV LO w Rzeszowie. Orlik zyskał: nową nawierzchnię, piłkochwyty i bramki. Przetarg na to zadanie został rozstrzygnięty z początkiem maja. Boisko sportowe do piłki nożnej zlokalizowane na działce przy Batalionów Chłopskich ma już kilkanaście lat i wymagało remontu. Największą wadą były dość znaczne przemieszczenia zasypu granulatu SBR oraz połamane i pozaginane włókna sztucznej trawy.

Najpierw rozebrano starą nawierzchnię z trawy syntetycznej i ją zutylizowano, a także rozebrano podbudowę. Następnie remont objął wymianę nawierzchni ze sztucznej trawy wraz z warstwą wyrównawczą. Wymieniono również siatki piłkochwyty znajdujące się za bramkami oraz rozebrano betonowe fundamenty pod bramki oraz osadzono nowe fundamenty i zamontowano 2 nowe bramki do piłki nożnej. To stalowe bramki o wymiarach 5x2 m z pasującymi do nich siatkami.

Dzięki remontowi obiekt jest dostosowany do współczesnych warunków technologicznych. Poprawiło się również bezpieczeństwo korzystających z boiska. Teraz będzie też możliwa realizacja zawodów sportowych na wyższym poziomie.

Inf. własna



Bogusław Kobisz

Ogólnie przyjmuje się, że wyzwolenie Rzeszowa spod okupacji niemieckiej nastąpiło 2 sierpnia 1944 roku. W tym właśnie dniu 102. Korpus Strzelecki, dowodzony przez generała Iwana Puzikowa, wspólnie z partyzantami 24. Dywizji Piechoty Armii Krajowej rozgromiły wojska III Rzeszy w Wilkowie, po walkach trwających od 29 lipca. Pochowano tam około 1600 zabitych w walce żołnierzy Armii Czerwonej. Za czasów Polski Ludowej, w hołdzie dla żołnierzy poległych w walkach o Rzeszów, wzniesiono na obecnym placu Ofiar

WYZWOLENIE RZESZOWA I POMNIK WDZIĘCZNOŚCI

Getta Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej.

Od dłuższego czasu w lokalnych mediach słychać dyskusje, czy w centrum miasta powinien stać pomnik poświęcony żołnierzom Armii Czerwonej, zwanej również Armią Radziecką, czy też nie. Historycy spierają się o ocenę, czy wejście wojsk Armii Czerwonej na teren Rzeczypospolitej było wyzwoleniem, czy początkiem nowej okupacji. Przypomnijmy, że kilka lat wcześniej, w 1939 roku Sowieci byli sojusznikami hitlerowskiej III Rzeszy. Ta sama armia wzięła wówczas udział w likwidacji niepodległego państwa Polskiego.

Pod osłoną Armii Czerwonej dokonano wówczas wielu zbrodni przeciwko ludzkości, mordowano jeńców wojennych, osoby cywilne, stosowano tortury i masowe deportacje. Historycy poddali badaniom i ocenie wiele przypadków zbrodni i haniebnych zachowań żołnierzy radzieckich.

Moja wypowiedź nie jest ani głosem w tej dyskusji historyków, ani ich oceną. Nie ma też na celu pogłębianie wiedzy szczegółowej na temat walk z hitlerowskim okupantem na naszym

terenie. Pragnę jedynie przedstawić swoje stanowisko w sprawie Pomnika Wdzięczności, odpowiadając na trzy zasadnicze pytania.

Czy Armia Czerwona wyzwoliła Rzeszów? Odpowiadając na to pytanie przypomnę, że sami nie wyzwoliliśmy się i nie byliśmy w stanie sami się wyzwolić. Gdyby nie Armia Czerwona Rzeszów przez wiele lat byłby jeszcze pod niemiecką okupacją. Abstrahując od tego, czym motywowani byli Sowieci, to niezaprzeczalnym faktem jest, że to ich żołnierze z pomocą naszych partyzantów AK wyzwolili Rzeszów, a nie Anglicy czy Amerykanie.

Czy powinien być w Rzeszowie pomnik poświęcony żołnierzom Armii Czerwonej poległym w czasie wyzwolenia naszego miasta? Uważam, że tak. Dobrym bowiem i odwiecznym zwyczajem jest upamiętnianie wyzwolicieli. Prawda jest taka, że zginęło w walkach o nasze miasto około 1600 radzieckich żołnierzy i w jakiś sposób należy oddać im hołd.

Czy pomnik powinien znajdować się na Placu Ofiar Getta? Uważam, że nie. Inna była sytuacja w naszym kraju w latach powojennych niż dzisiaj.

Kiedyś byliśmy mocno zależni od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pomnik odsłonięto 6 listopada 1951 roku. Nie możemy mieć pretensji do swoich ojców i dziadków, że ten pomnik tam postawili, bo jak to w życiu bywa, na taką decyzję składało się z pewnością wiele czynników. Wśród tych czynników były na pewno: odgórne naciski polityczne, chęć przypodobania się ówczesnemu „sojusznikowi”, nadgorliwość pewnych osób decyzyjnych itd. itp. Przypomnę, że było to przeszło 70 lat temu, gdy byliśmy mocno powiązani z ZSRR militarnie i gospodarczo. Nie było Internetu, wiele informacji było skrywanych i obowiązywał zakaz rozpowszechniania faktów niewygodnych. W naszym kraju – tak jak i w pozostałych państwach dawniej zwanych demoludami – stacjonowały wojska radzieckie, byliśmy w Układzie Warszawskim i nikt nie ważyłby się nazwać „sojusznicze” wojska okupantem. Później dopiero w każdym kolejnym dziesięcioleciu dowiadaliśmy się coraz więcej o wywózkach do Łagrow, poczynaniach NKWD, o Katyniu i wielu innych, sowieckich zbrodniach.

Przypuszczam, że gdyby nasi przodkowie dysponowali tą wiedzą, którą my dziś posiadamy nie umieszciliby – gdyby nie musieli – pomnika w tym miejscu.

Odkładając na bok wszelkie emocje i chcąc pozostać w zgodzie z własnym sumieniem oraz z sumieniami zabitych, zmarłych i żyjących uważam, że istniejący pomnik powinien zostać przeniesiony na cmentarz żołnierzy radzieckich na Wilkowie. Gdyby nie było tam odpowiedniego miejsca, to z boku, tuż za ogrodzeniem cmentarza, wzdłuż drogi na Łańcut jest wolny teren.

Bardzo ważnym jest, aby wcześniej zastanowić się, co postawić na miejscu tego pomnika, który dziś jeszcze stoi na placu Ofiar Getta. Z pewnością wszystkie ugrupowania polityczne w naszym mieście będą miały na to swój pomysł. Żeby zadołować wszystkich możnaby pomyśleć o pomniku „Dla Przyszłości Polski – bez wojen, przemocy, rasizmu, wyzysku. Tolerancyjnej, zdrowej, uczciwej i sprawiedliwej”, gdzie wszyscy będą mogli przy każdej okazji złożyć kwiaty – od lewicy po prawicę, wierzący i niewierzący.

ULICAMI RZESZOWA

Zgodnie z obietnicami, jakie składaliśmy w imieniu zespołu redakcyjnego „Echa Rzeszowa” naszym czytelnikom na spotkaniu z okazji 30-lecia czasopisma i 350. jej wydania, że urozmaicać będziemy jego zawartość i wciągać do grona redakcyjnego każdego, kto będzie chciał się wypowiedzieć – pragnę poinformować, że dzisiaj

ULICA JANA ROBAKA

Na pytanie, gdzie w Rzeszowie znajduje się ulica Jana Robaka, mieszkańcy naszego miasta najczęściej odpowiadali – nie wiem. Ulica ta leży w Staromieście i jest łącznikiem ulicy Lubicz z ulicą Warszawską, tuż przy ulicy Staromiejskiej. Pytani o to, kim był Jan Robak, najczęściej odpowiadali; nie wiem. W dalszej kolejności odpowiadali: chyba jakiś lokalny ksiądz, nauczyciel.

Jan Robak urodził się 10 grudnia 1898 roku w Staromieście, w rodzinie kolejarskiej. Od dzieciństwa przejawiał zainteresowania muzyczne, ucząc się gry na skrzypcach i innych instrumentach. Interesował się metaloplastyką, malarstwem i rytownictwem. Był ślusarzem w rzeszowskiej kolei, od 1917 r. grał w kolejarskiej orkiestrze dętej, a w 1921 r. założył w rodzinnej wsi chór „Echo”, funkcjonujący do chwili obecnej.

Wraz z zespołem w 1937 roku reprezentował region rzeszowski podczas Święta Młodej Wsi, zorganizowanego w Teatrze Bagatela w Krakowie. Jan Robak był cenionym

rozpoczynamy publikowanie w ramach nowej, cyklicznej rubryki wyniki przeprowadzanego wśród mieszkańców Rzeszowa sondażu. Kilka zachęconych przez nas osób zadawało mieszkańcom miasta pytanie – gdzie w Rzeszowie znajduje się jakaś mniej znana ulica i z czym pytającemu kojarzy się jej nazwa?

znawcą i kolekcjonerem rzeszowskiego folkloru. Znany był w środowiskach kultury ludowej w Polsce i na całym świecie. W 1950 roku został konsultantem Zespołu Pieśni i Tańca „Bandoska”. Napisał oraz opracował wiele pieśni i utworów ludowych, m.in. skomponował operę ludową pt. „Staromieszczenie spod Rzeszowa”. Jan Robak organizował różnego rodzaju festiwale i przeglądy twórczości ludowej, zakładał kapele ludowe, zespoły muzyczne, chóry, reżyserował przedstawienia teatralne, organizował ogniska muzyczne, działał w wielu organizacjach społecznych. W czasie II wojny światowej pracował w Spółdzielni „Jedność” w Rzeszowie i współpracował z lokalnymi komórkami ruchu oporu.

Pomagał organizować Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Co trzy lata spotykają się tu polonusi z całego świata.

Analizując życie i dokonania Jana Robaka we wszystkich prawie dziedzinach kultury i sztuki, jego działalność społeczną i polityczną można powiedzieć, że był to człowiek-orkiestra, społecznik i patriota. Za swe zasługi

Pytania zadawane będą przez różnych autorów, którzy zadeklarowali i zadeklarują pomoc przy redagowaniu tej rubryki. Pytanych będzie 40 przypadkowo wybranych osób w różnym wieku i różnej płci, w trzech różnych miejscach miasta – jednym w okolicach tej ulicy i dwóch miejscach bardziej od niej oddalonych, a także w rozmowach

został wielokrotnie odznaczony. Najważniejsze odznaczenia to Brązowy i Złoty Krzyż Zasługi (1935), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), „Zasłużony Działacz Kultury” (1964). Jan Robak zmarł 23.VII.1988 roku w wieku 90 lat i został pochowany na cmentarzu w rodzinnym Staromieście. O patronie tej ulicy można i powinno się napisać dużo więcej, bo był to bardzo ciekawy i energiczny człowiek, bardzo barwna postać, lecz ramy tej wypowiedzi pozwalają jedynie na skrótowy opis tej bardzo ciekawej postaci.

Wojciech Żurawski

RONDO DANUTY SIEDZIKÓWNY PS. „INKA”

Mieszkańcy naszego miasta pytani, gdzie znajduje się rondo Danuty Siedzikówny ps. „Inka”, wyrażali zdziwienie, że gdzieś w Rzeszowie jest takie rondo i nie bardzo wiedzieli kim była patronka tegoż ronda. Padły odpowiedzi, że rondo może być gdzieś na peryferiach miasta, a patronka to

telefonicznych i przez Internet. Publikowane będą tylko takie same lub podobne odpowiedzi, których udzieliło ponad 10 osób. Mamy nadzieję, że ta nowa rubryka zainteresuje czytelników, przybliży im nasze miasto i w nietypowy, ciekawy sposób przypomni historię Rzeszowa i Polski, a czasami rozbawi. Oczywiście, pytania nie będą

jakaś pisarka. Kilka odpowiedzi było bliższych prawdzie, odpowiadali, że była to jakaś sanitariuszka i zginęła w czasie Powstania Warszawskiego. Rondo jak i jego nazwa funkcjonują w naszym mieście dopiero od ośmiu lat, więc może jest to jeszcze zbyt krótki okres, żeby wbiły się one w pamięć mieszkańców. Rondo leży w osiedlu Krakowska Południe, na skrzyżowaniu ulic Kotuli i Lewakowskiego.

Danuta Helena Siedzikówna ps. „Inka” urodziła się w 1928 roku w Guszczewinie. Jej ojciec był leśniczym i w czasie wojny w 1940 roku został wywieziony z Kresów Wschodnich do rosyjskich łagrów. Stał się ofiarą armii Andersa, ale w 1943 roku zmarł w Teheranie. Jej matka współpracowała z AK i została aresztowana przez Gestapo w 1942. Rozstrzelano ją w lesie pod Białymstokiem w 1943 roku. Jej wychowaniem zajmowała się babcia. Wysłała Danutę do szkoły siostr salesjanek. W 1943 roku wraz z siostrą Wiesławą Danuta wstąpiła do Armii Krajowej. Po przejściu frontu z końcem 1944 roku pracowała w kancelarii Nadleśnictwa Hajnówka, gdzie wraz z grupą innych pracowników

dotyczyć nazw takich ulic, jak: Szopena, Mickiewicza czy Dąbrowskiego, lecz mniej znanych, takich nad którymi trzeba się będzie chwilę zastanowić. Zapraszamy i życzymy dobrej zabawy. Chętnych do wzięcia udziału w sondażu prosimy o kontakt z redakcją telefonicznie lub email.

Bogusław Kobisz

została aresztowana przez NKWD-SB. Została uwolniona z konwoju przez partyzantów AK i była sanitariuszką w partyzanckich oddziałach leśnych. Wiosną 1946 roku pod zmienionym nazwiskiem, jako Danuta Obuchowicz, podjęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn w powiecie ostródzkim. W lipcu 1946 roku aresztowano ją w jednym z lokali kontaktowych AK i osadzono w więzieniu w Gdańsku. Prokurator zarzucił jej udział w nielegalnej organizacji przestępczej, nielegalne posiadanie broni, udział w napadach na funkcjonariuszy MO. Została skazana na karę śmierci. Mimo że w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów była nieletnia, wyrok był więc niezgodny z prawem. Wyrok wykonano 28 sierpnia 1946 roku w więzieniu w Gdańsku. Miejsce jej pochówku do 2014 roku było nieznane, ale odnaleziono jej zwłoki w mogile zbiorowej i 28 sierpnia 2016 roku odbył się uroczysty pogrzeb państwowy Danuty Siedzikówny na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Pośmiertnie awansowano ją do stopnia podporucznika Wojska Polskiego.

Paweł Sowier

NOWOMOWA

ZADZIEJE SIĘ UBOJOWIENIE PRAWICY PO DYMKOWANIU POLSKIEGO DNA

Dymkować – tu nie chodzi o coś związanego z cebulą dymką. W języku małałów chodzi o palenie papierosów, fajczenie. Za moich czasów nazywało się to puszczaniem dyma. Czasy zmieniły się radykalnie. Wszystko zmierza do skracania wypowiedzi. Również i materiał służący dymkowaniu uległ radykalnej zmianie. Kiedyś dymkowało się giewontami i sportami, rzadziej zefirami i marlborkami. Były za drogie. Teraz u młodzieży zdecydowanie dominuje takie świństwo, jak e-papierosy, zwłaszcza te nadające się do wapowania i wielokrotnego użytku. Z modą walka jest zdecydowanie trudniejsza. Dymkowanie małałów, a raczej puszczanie dyma, ongiś odbywało się w wielkiej konspiracji, gdyż ujawnienie groziło poważnymi konsekwencjami w szkole i w domu.

W pierwszym przypadku tak zwanymi wychowawczymi, a w drugim solidnym masażem dupska. Teraz nieopierzona młodzież defiluje demonstracyjnie nie tylko po ulicy, ale i przed szkołą. Bez obawy o masaż dupska.

Polskie DNA – według światowej sławy genetyka i wybitnego specja od hodowli baranów i trzody, czyli Janusza Kowalskiego, Robert Bąkiewicz stanowi idealny wzorzec takiego zjawiska anatomicznego. Właśnie on stanowi wzorzec polskiego DNA, niczym w Sevre ideał metra. Nie wiadomo, jaką metodą badawczą zastosował poseł Kowalski, bo nie pochwalił się tym swoim wyznawcom. Nie wiadomo, czy analizował sprawność fizyczną, czy zawartość mózgowicy. Chyba, że chodzi o poziom jego patriotyzmu. Wyznanie

posła Kowalskiego w kwestii polskości Bąkiewicza ma porównywalną wartość do prawdomówności Mateusza Morawieckiego.

Smartfica – paskudna dolegliwość, która masowo i drastycznie dotknęła nie tylko małałów i ciut dorosłą młodzież. Wystarczy rozejrzeć się uważnie po autobusie komunikacji nie tylko miejskiej. Nikogo nie interesuje otoczenie, widoki za oknem, tylko mizerne okienko smartfona. Ponoć nawet dyskusje kawiarniane już toczy się za pomocą tego urządzenia. Znam młodego człowieka, który w ten sposób oświadczył się. Nawet skutecznie, bowiem odpowiedź uzyskał tą samą drogą. Czekam na elektryzującą informację, że smartfonową drogą doszło do poczęcia potomstwa. To dopiero będzie wydarzenie!

Zadzieje się – pewien wybitny znawca poprawnej polszczyzny, robiący w polityce, użył takiej formy w zapowiedzi burzliwych zdarzeń w koalicji rządowej. Przecież może coś dziać się, ale forma dokonana nie jest tu wskazana. Nie dotyczy to jednak polityków, o czym już niejednokrotnie pisałem. Popieram jedynie ciekawe neologizmy, ale zdecydowanie sprzeciwiam się poniewieraniu polszczyzny. Nie jestem w stanie, dla przykładu, pojąć paskudnego błędu popełnianego przez Mateusza Morawieckiego, który z uporem maniaka używa formy półtorej kilometra, tysiąca a nawet takiej miary czasu jak rok. Ta forma musi być zaraźliwa, gdyż zaczyna działać epidemicznie. Ostatnio pewien polityk obwieścił światu, że jego odkrywca idea została zużytkowana. Ogromny, epokowy

sukces! Nie da się ukryć.

Ubojowanie prawicy – jest potrzebą chwili w grze politycznej. Do takiej konstatacji doszli konfederaci na jednym z wieców. Brzmi to humorystycznie w naszych realiach, ponieważ bojowość jest już ich charakterystyczną cechą. Przecież symbolem ich bojowości jest do niedawna ich wybitny członek, Grzegorz Braun. Dla mnie ma to jeszcze inny wymiar. Takie określenie – tyle że w odniesieniu do partii – było jednym z głównych zawołań u zarania PRL-u. Te hasłowe zadęcia były charakterystyczne dla ówczesnej partyjnej nowomowy. Ciekaw jestem, czy owo współczesne ubojowanie prawicy będzie wiązało się z uzbrojeniem bojowników. To byłoby jednak zbyt niebezpieczne.

Roman Małek

DOPOWIEDZENIA



Krzysztof Kubala

Kto z nas, mężczyzn, nie marzył kiedyś o zapuszczeniu brody, szczególnie w młodości, by dodać sobie powagi lub dać dowód wolności i niezależności, zrywając radykalnie z fryzjerem. Bunt w czasach mojej młodości wisiał w powietrzu i wiązał się także z długimi włosami. Ganił nas za nie nauczyciele w szkole i milicjanci w czasie wakacji, bo to były czasy „hippiesów”, jak mawiał mój kapitan od

Bo niepoważni młodzieńcy ginęli na wojnach, których Hellenowie prowadzili dużo i ciągle, nie zdążywszy dorobić się bród.

Zupełnie inaczej do tego problemu podchodzili Rzymianie, którzy – będąc praktycznymi naśladowcami – stworzyli na wzór greckiej cywilizacji swoją własną, z czasem przerastając swych mistrzów. Budowle, świątynie, miasta i religię wzorowali na Hellenach, z dodatkiem rzymskiej specyfiki i wartości. Wszyscy greccy bogowie olimpijscy mieli więc w Rzymie swoje odpowiedniki. Dopiero potem, wraz ze wzrostem potęgi Imperium Romanum, zaczęli adoptować i dołączać bogów podbijanych krain do własnego Panteonu. Nie ma w tym nic dziwnego, bo Roma była pierwszą znaną stolicą, która przekroczyła milion mieszkańców, pochodzących ze wszystkich włączonych do cesarstwa prowincji. Od Nubii aż do Brytanii.

Każdy z przebywających w Rzymie poddanych mógł chodzić do świątyni, gdzie ich kapłani mówili do nich w ich własnym języku i stawili znane im bóstwa podczas nabożeństw. W Rzymie przebywali czasowo, by załatwić sprawę finansową i sądową, by składać hołd cesarzom i na stałe, jako cesarscy tłumacze, urzędnicy, prawnicy i mieszkańcy oraz niewolnicy bądź wyzwolenicy. Łączył ich państwowy język, ubóstwieni cesarze i państwowi bogowie, którym składali ofiary i daniny oraz praca dla Rzymu.

ZANUSSI W RZESZOWIE

To był wyjątkowy wieczór. Publiczność zgromadzona w sali projekcyjnej kina „Za rogiem cafe” wzięła udział w interesującym wydarzeniu filmowo-muzycznym, poświęconym pamięci wybitnego kompozytora, Wojciecha Kilara. Gościem specjalnym spotkania był wybitny polski reżyser filmowy, prof. Krzysztof Zanussi. Zaprezentowany przez niego film dokumentalny przedstawiał rozmowy obu artystów, fragmenty filmów oraz muzykę. Dawało to złudne wrażenie uczestnictwa w spotkaniu obu artystów. Tajemniczość sytuacji i jej dramatyzm potęgowała oświetlona sylwetka komentującego profesora na tle przesuwających się na ekranie obrazów i odgłosy burzy za oknami.

Krzysztof Zanussi wielokrotnie współpracował z kompozytorem. Ci dwaj wybitni artyści, poczynawszy od pełnometrażowego filmu „Struktura kryształu” z 1969 roku, przez kilkadziesiąt lat współpracowali ze sobą, tworząc wyjątkowy duet. Dorobek tej współpracy to 35 filmów fabularnych, osiem odcinków serialu telewizyjnego „Opowieści weekendowe”, nie licząc spektakli teatru telewizji, filmów krótkometrażowych i etiud. Wspomnienia prof. Zanussiego, ukazujące współpracę z niezwykłym kompozytorem, przeplatane anegdotami, dały obraz wyjątkowego porozumienia, jedyności, przyjaźni tych dwóch wybitnych twórców, którzy łączyli doskonale wyobraźnię filmową reżysera z fantazją kompozytora. Podczas tego spotkania publiczność miała również okazję do zadawania pytań. Korzystając z możliwości wywiadu poprosiłam profesora o udzielenie odpowiedzi na parę nurtujących pytań.

- Kiedyś powiedział pan, że inteligencja nie pomaga w tworzeniu, lecz w krytyce, co zatem jest ważne i ma wpływ na pana twórczość?

- Istotą twórczości jest tajemnica. Gdy wyeliminuje się ten zagadkowy i nieoczywisty pierwiastek, tworzenie przeobraża się w odtwarzanie i nagle okazuje się, że nasza praca przypomina obsługę taśmy produkcyjnej.

- Kiedyś w jednym z wywiadów użył pan stwierdzenia, że język kina cofnął się. Dlaczego?

- Zmienił się odbiorca. Kiedyś mogliśmy robić film, zakładając, że jest to film dla światłej publiczności, która była gotowa za ten film zapłacić. Teraz wiele zmieniło się. Dawniej chciało się demonstrować, że skądkolwiek się pochodzi, mierzy się wysoko. Gdy lud naśladuje elity to kultura rozwija się. Według mnie dzisiejsze oglądanie seriali jest czymś kompromitującym, tak samo czytanie marnych książek albo brukowców. W mojej młodości każdy chciał pokazać swoją lepszą stronę. Przejawiało się to w: modzie, etykietce, obyczajowości.

- Czy ma pan ulubionych swoich aktorów? Czy lubi pan pracować z młodymi aktorami?

- Jeżeli ktoś u mnie zagrał dwa razy, to znaczy że polubił się. Zdarzało mi się, że niektórzy aktorzy odmawiali mi. Bali się, że dany obraz zszarga im reputację. Lubię pracę z młodymi aktorami. Uważam, że wkładam dużo pasji w ich życie.

- „Warto próbować iść pod prąd, a nie płynąć z prądem”. Czy to jest nadal aktualne?

- Jest to pewne dziedzictwo etosu artysty romantycznego, że trzeba iść pod prąd. Wspiera to wiele pomysłów, z których jedno chętnie cytował w swej poezji Jan Paweł II, mówiąc, że do źródła trzeba iść pod prąd, a nie z prądem. Jest w tym wiele słuszności, nawet w codziennym wymiarze. Wieloma filmami starałem się płynąć pod prąd. Źródło jeszcze daleko, ale prąd coraz częściej przeciwny. Tak się wydaje, gdy człowiek przybiera w latach.

- Nad czym pan pracuje obecnie, czego mogą oczekiwać widzowie?

- To najnowszy spektakl teatru telewizji „Curriculum vitae”. Mówi o tym, jak napisać życiorys, jak przekonać pracodawcę do siebie. W planach mam jeszcze film „Samopalni”. Scenariusz już napisany. Teraz czekam na załatwienie pozostałych spraw.

- Jestem wdzięczna za poświęcony czas i szczerą wypowiedź. Dziękuję za rozmowę.

Krystyna Małecka

BARBARZYŃSKIE ROZWAŻANIA W ŚRODKU ŁACIŃSKIEJ KANIKUŁY

przysposobienia obronnego. A w podstawówce ganiła nas za długie włosy biołozka, zwana „Żyrąfą”. Dopiero na studiach stało się trochę lżej, szczególnie, że trepy ze studium wojskowego panów studentów traktowały trochę lepiej, bo przyszedł Gierek.

Potem z prawa przeniósł się na filozofię i czasem wracała myśl, że może by zapuścić brodę, ponieważ wszyscy mędracy, filozofowie, a nawet prorocy byli z brodami i to świadczyło o ich wielkości oraz geniuszu. Grecy uwielbiali brody i dlatego swoim młodzieńcom pozwalali zakładać rodziny, kiedy już skończyli Gimnasion, Likeion lub Akademię, nauczyli się walczyć w obronie ojczyzny i odbyli kilka kampanii wojennych, by spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny. Już mieli brody. No i wtedy, tak bliżej 30, mogli już, jako ludzie dojrzały, spełnić swój obowiązek wobec społeczeństwa, biorąc sobie żony i płodząc kolejnych obrońców Hellady. Oczywiście, z brodą, która była żywym dowodem stateczności, powagi i odpowiedzialności.

I prawie nie było nieporozumień i wrogości na większą skalę. Imperium dbało o tolerancję, chleb i igrzyska oraz nowe zdobycze, bo bez nich nie mogłoby trwać i się rozwijać.

Niech moi najlepsi na świecie czytelnicy spróbują sobie zatem wyobrazić miasto-gigant o wielu tysiącach świątyni kilkuset różnych religii i dziesiątkach tysięcy różnych kapłanów, współistniejących obok siebie – rzymskiej religii państwowej i pozostałych, importowanych z podbitych terytoriów wyznań, bez większych tarć i sporów.

Ale Cezarowie wprowadzając swoje prawa zakazywali jednej rzeczy – noszenia bród. Bo Barbaros – barbarzyńcy, to byli wrogowie cywilizowanego świata i gładko wygolonych obywateli Rzymu. Oczywiście, można było nosić brody niewolnikom i mniejszościom narodowym, którym nakazywała to np. religia czy kultura. Ale kariery w stolicy świata, to ci brodacze nie mieli większej szansy na zrobienie.

To mnie do myśli o zapuszczeniu brody powinno zdecydowanie zniechęcić. Można, a nawet trzeba być rozumnym i cywilizowanym bez brody. Chyba przyjdzie się z tym pogodzić, jeśli się patrzy na rude brody Brauna i Zandberga, czy na trzydniowy, wyglądający dosyć niechlujnie zarost różnych takich. Z brodami, czy bez, nie bądźmy barbarzyńcami, bo potrzeba nam mądrości w kraju i w naszym regionie. Bo to barbarzyńcy są naszym największym wrogiem, nawet gdy się przypadkowo ogolili i założyli krawaty. I jakich by pięknych słów nie używali.

Ale nie używają – tylko mówią o wieszaniu, wsadzaniu do więzień i wyrzucaniu z pracy bez prawa do emerytury, zapominając o miłosierdziu, łasce, wartościach, wspólnotcie i empatii. Zmęczony tymi dylematami proponuję udanie się na urlopy lub do sanatorium dla odzyskania sił w nowym sezonie – do walki z rodzimymi i hyperborejskimi barbarzyńcami, oczywiście. A dla barbarzyńców, hejterów i psujów demokracji jest miejsce, które powinien szykować im minister Bodnar.



Sympatyczny, chociaż brodacze

ROŚNIE NOWA CZĘŚĆ SZKOŁY

Rozbudowa szkoły przy ul. Miodowej w Rzeszowie jest inwestycją składającą się z kilku elementów. Najważniejszą jest budowa nowego skrzydła budynku. Nowa część będzie obiektem trzykondygnacyjnym, w którym znajdzie się 12 pełnowymiarowych sal lekcyjnych. Ponadto będą tam także: sala komputerowa, sala językowa, dwie świetlice, biblioteka z czytelnią, pokój nauczycielski, a także dwa pomieszczenia przeznaczone dla pedagoga i logopedy. Inne elementy tej inwestycji to rozbudowa szkolnej stołówki wraz z pomieszczeniami technicznymi.

Umowa na realizację tego przedsięwzięcia została podpisana w sierpniu ubiegłego roku. Koszt to prawie 19,6 mln zł. W pierwszej kolejności wykonawca miał za zadanie przygotować inwestycję od strony projektowej, a następnie wykonać rozbudowę i przebudowę. Prace ruszyły kilka miesięcy temu.

Obecnie trwają prace związane z wykonywaniem ścian żelbetonowych i murowanych drugiej kondygnacji nowego budynku. W najbliższym czasie na tym segmencie będzie



Aktualny stan budowy

wykonywany strop nad kondygnacją drugiego piętra. W istniejącym budynku szkoły trwają roboty związane z izolacją ścian fundamentowych. W segmencie szkoły, w którym zaprojektowano stołówkę oraz pomieszczenia techniczne, zostały już zrealizowane roboty konstrukcyjne stanu surowego i wykonawca będzie przystępował do prac wykończeniowych. Rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 21 przy ul. Miodowej zakończy się w maju 2026 r.

Inf. własna

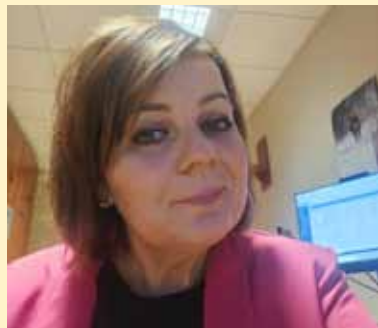
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- Okręgowa stacja kontroli pojazdów
- Badania techniczne wszystkich pojazdów
- Stacja paliw - paliwa płynne i gaz CNG
- Naprawa, wymiana ogumienia
- Automatyczna Myjnia Pojazdów (wysokość mycia do 4,5m)
- Przewozy okazjonalne, wynajem autobusów
- Reklama w autobusach

35-233 Rzeszów, ul. Lubelska 54
tel. 17 86 60 405, fax. 17 86 60 419





Anna Skorupska-Stanek

W sali konferencyjnej rzeszowskiego szpitala Pro-Familia 30 lipca odbyło się kolejne już, wyjątkowe wydarzenie poświęcone profilaktyce zdrowotnej. Organizatorami byli: Szpital Pro-Familia, Centrum Medycyny Nuklearnej Gammamed oraz rzeszowski Oddział NFZ. Spotkanie poprowadziła **Edyta Gaweł** z Gammamed oraz członkini Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa, która z energią i pasją wprowadziła zgromadzonych w tematykę wyda-

ZDROWE SERCE TWOJA SIŁA NA CODZIEN

żenia. Dzięki jej doświadczeniu i zaangażowaniu cała prezentacja przebiegała w bardzo przystępny i interesujący sposób.

Spotkanie przyciągnęło wielu zainteresowanych, chcących dowiedzieć się, jak dbać o swoje serce, aby cieszyć się zdrowiem na codzień. Pierwszym prelegentem była dr Aleksandra Gaweł, kardiolog z Centrum Medycyny Nuklearnej Gammamed, która przedstawiła temat zapobiegania chorobom serca. Zgromadzeni słuchacze mogli dowiedzieć się, dlaczego profilaktyka jest kluczowa w ochronie zdrowia serca, a także jakie podstawowe badania powinno się regularnie wykonywać.

- Serce to nasza siła na co dzień. Aby działało sprawnie, musimy o nie odpowiednio dbać – zarówno poprzez zdrową dietę, jak i aktyw-

ność fizyczną – mówiła dr Gaweł, zwracając uwagę na konieczność monitorowania poziomu cholesterolu, ciśnienia oraz prowadzenia zdrowego trybu życia.

Kolejnym punktem programu był wykład **Patryka Górniaka**, fizjoterapeuty z Centrum Medycyny Sportowej Szpitala Pro-Familia. Jego prezentacja dotyczyła wpływu aktywności fizycznej na zdrowie serca, szczególnie w kontekście osób z problemami kardiologicznymi. Górniak podkreślił, że odpowiedni dobór ćwiczeń oraz regularność treningów mogą znacznie poprawić funkcjonowanie układu krążenia, zmniejszając ryzyko wystąpienia chorób serca.

- Aktywność fizyczna to nie tylko sposób na utrzymanie formy, ale także na profilaktykę wielu schorzeń, w tym kardiologicznych –

zaznaczył fizjoterapeuta.

Izabela Nowicka, dietetyk kliniczny z Wymiaru Zdrowia, przedstawiła temat odpowiedniego odżywiania w kontekście zdrowia serca. Jej wystąpienie zatytułowane „Dietetyczna Walentynka, proste wskazówki jak jeść dla zdrowia serca”, skupiło się na tym, jak dieta wpływa na profilaktykę chorób serca. Dietetyk zwróciła uwagę na kluczowe elementy zdrowego jadłospisu, takie jak: spożywanie zdrowych tłuszczów, warzyw, owoców oraz unikanie nadmiaru soli i cukrów. Podkreśliła, jak wielkie znaczenie ma kontrolowanie masy ciała i utrzymanie zdrowej wagi, które mają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie serca.

Rafał Śliż, rzecznik prasowy Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, zaprezentował z

kolei nowy program profilaktyczny „Moje Zdrowie”, który ma na celu wspieranie mieszkańców regionu w dbaniu o swoje zdrowie. Program skierowany jest do osób, które chcą skorzystać z darmowych badań oraz konsultacji lekarskich. Rafał Śliż zachęcał wszystkich do regularnych wizyt u lekarzy oraz korzystania z dostępnych świadczeń zdrowotnych w ramach NFZ. Program ma na celu wczesne wykrywanie chorób oraz zwiększenie świadomości na temat konieczności profilaktyki.

Spotkanie w Pro-Familii w Rzeszowie było doskonałą okazją, aby dowiedzieć się, jak skutecznie dbać o zdrowie serca na codzień. Wykłady i porady ekspertów pokazały, że troska o serce to nie tylko kwestia leczenia, ale przede wszystkim zapobiegania chorobom poprzez odpowiednią dietę, aktywność fizyczną i regularne badania. Warto pamiętać, że zdrowe serce to nie tylko siła fizyczna, ale także psychiczna, która pozwala cieszyć się pełnią życia przez długie lata.

ZIELONA WIZJA RZESZOWA

W lipcu w rzeszowskim ratuszu odbyło się spotkanie, podczas którego absolwenci kierunku architektura krajobrazu Uniwersytetu Rzeszowskiego zaprezentowali pięć prac magisterskich. Cztery przedstawiały projekty zagospodarowania zielonego terenu w osiedlu Baranówka, a jedna rewitalizację zielonego zakątka w centrum miasta, czyli Olszynek. To spotkanie było bardzo ważne z wielu powodów. Pokazało, że miasto może i powinno korzystać z wiedzy i umiejętności studentów. Ich prace, napisane pod kierunkiem naukowców Uniwersytetu Rzeszowskiego, dotyczyły konkretnych terenów Rzeszowa, pokazały, jak zachowując to, co stworzyła natura, ukształtować i zagospodarować go tak, by najlepiej służył mieszkańcom. Inny ważny powód

był związany z kierunkiem strategii realizowanego przez Rzeszów planu adaptacji do zmian klimatycznych, w którym zieleni odgrywa fundamentalną rolę. – Wiedzę, zawartą w tych pracach, będziemy chcieli wykorzystać, by uczynić nasze miasto jeszcze piękniejszym, jeszcze przyjaźniejszym – powiedział prezydent **Konrad Fijołek**.

Zaprezentowane projekty utworzenia zielonej strefy wypoczynku i rekreacji różniły się. Autorzy prac przedstawili interesujące rozwiązania zagospodarowania przestrzennego proponowanego terenu. Mają tam powstać nowoczesne strefy rekreacji, sad owocowy, alejka wiśniowa, strefy piknikowe, sensoryczne, dydaktyczne, ogrody deszczowe, tereny do zabaw dla dzieci, strefy wypoczynku, do gier terenowych i sportowych.

– Zależało nam na tym, aby te prace miały walor praktyczny i można było je wykorzystać do realizacji konkretnych przedsięwzięć. Przygotowaliśmy wytyczne, które zostały w tych pracach wykorzystane. Dzięki temu będziemy mogli starać się o dofinansowanie z UE na wykonanie założonych proponowanych przez absolwentów URz – powiedziała **Aleksandra Wąsowicz Duch**, dyrektor zarządu zieleni miejskiej.

Autorami projektów byli: Adam Zajonc Olszewski, Alicja Mokrzycka, Paulina Piekarska, Aleksandra Staszkiwicz. Z przeprowadzonych przez studentów badań i inwentaryzacji dendrologicznej wynika, że na tym terenie rośnie około 200 gatunków drzew i roślin. Ta roślinność ma zostać zachowana, a tereny uzupełnione o nowe ścieżki i strefy tematyczne.



Prezydium spotkania w ratuszu

Piąta z zaprezentowanych prac dotyczyła zagospodarowania otoczenia kompleksu budynków Olszynki Park. Jej autorką jest **Izabela Sidor**. – Projekty dotyczące zagospodarowania terenu w osiedlu Baranówka obejmują dwuhektarowy obszar, znajdujący się w rejonie ulic: Raginisa, Prymasa Tysiąclecia, Tarnowskiej, Zajęczej i Wyzwolenia. Niewielka część tego terenu zostanie zagospodarowana w tym roku. W ramach RBO

powstanie tam aleja wiśniowa oraz miejsce na ognisko. Kontynuacja rozbudowy będzie oparta na rozwiązaniach zaproponowanych w pracach studentów – tłumaczył na zakończenie **Mateusz Maciejczyk**, radny miejski, przewodniczący rady osiedla Baranówka. Wszyscy autorzy projektów zostali uhonorowani nagrodą pieniężną, ufundowaną przez radnego Mateusza Maciejczyka.

Krystyna Małecka



**Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.**
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18

sekretariat: 17 85 36 728, fax: 17 85 09 658 centrala: 17 85 09 600
pogotowie wod-kan: 994 (całodobowo)

OFERUJE:

- PODŁĄCZENIA WOD-KAN
- REMONTY I KONSERWACJE SIECI WOD-KAN
- USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM
- TELEWIZYJNĄ INSPEKCJĘ SIECI WOD-KAN
- USŁUGI TRANSPORTOWE
- USŁUGI PROJEKTOWE
- SERWIS POMP I MIESZADEŁ ZATAPIALNYCH
- PRZEWIDZANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
- BADANIA LABORATORYJNE WODY I ŚCIEKÓW

www.mpwik.rzeszow.pl



Laboratorium Centralne
posiada certyfikat
akredytacji PCA



POWSTAJĄ NOWE BOISKA



Na terenie dziewięciu rzeszowskich szkół powstają nowe, bezpieczne, zielone boiska, a także chodniki z przepuszczalnych nawierzchni. Inwestycja będzie gotowa jeszcze podczas wakacji. W ramach tego zadania, oprócz budowy zielonych boisk, przewidziane są także inne zadania. Przy Szkole Podstawowej nr 22 powstanie klasa plenerowa z ławkami i tablicą, zamontowane zostaną także: kostki wiedzy, domki dla owadów oraz budki dla małych ptaków. Posadzone zostaną tam także nowe drzewa, krzewy i trawy ozdobne. Nasadzenia roślinności zaplanowane zostały także przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 6 przy ul. Krzyżanowskiego.

Zakres prac przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 5 obejmuje obszar 3506,61 m kw. Obecną nawierzchnię betonową i asfaltową zastąpi nawierzchnia trawiasta, powstaną też ciągi komunikacyjne z nawierzchni przepuszczalnej. Przy Zespole Szkół Gospodarczych istniejące boisko o powierzchni asfaltowej zastąpi nowe o nawierzchni trawiastej, z dwoma bramkami. Na całej długości będzie ogrodzone piłkochwyty.

Tereny przy: Szkole Podstawowej nr 2, Szkole Podstawowej nr 22, Zespole Szkół Plastycznych

nach, Zespole Szkół Gospodarczych, Zespole Szkół Samochodowych, Szkole Podstawowej nr 29, Szkole Podstawowej nr 25 oraz Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 6 zostały już odbetonowane i zasiano na nich trawę. W najbliższym czasie przewiduje się tu montaż ostatnich brakujących elementów wyposażenia boisk, ławek, koszy, elementów klasy terenowej i piłkochwyty. Przy Zespole Szkół Plastycznych został wykonany dojazd z geokraty. Trwają również pierwsze prace przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 5 oraz nasadzenia przy Szkole Podstawowej nr 22.

Termin zakończenia całości prac to koniec sierpnia tego roku. Inwestycja będzie kosztowała ponad 1,2 mln zł. Jest dofinansowana z funduszy Unii Europejskiej. Projekt nosi nazwę „Rozwój zielonej infrastruktury i odbetonowanie powierzchni uszczelnionych w Rzeszowie” i jest realizowany w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027. Ma na celu poprawę bezpieczeństwa uczniów, uatrakcyjnienie przy-szkolnych terenów i zwiększenie powierzchni zielonej, biologicznie czynnej, której przybędzie prawie 10 tys. m.kw.

Inf. własna

POWIEDZIELI

Haniebne i skandaliczne jest ze strony polityków, w tym także przyszłego prezydenta, obrażanie i dystansowanie się od służb państwowych, takich jak Straż Graniczna, i przybieranie roli patrona nad aktywistami prawniczymi pana Bąkiewicza, którzy dezorganizują pracę Straży Granicznej, łącznie z atakami na funkcjonariuszkę SG. To są rzeczy niedopuszczalne.

Donald Tusk

Wzmocnienie i ekscytacja związana z moim wczorajszym spotkaniem nie jest ani uzasadniona, ani wskazana. Jestem jednym z wielu polityków w Polsce, który – podkreślam – regularnie spotyka się z przedstawicielami obu śmiertelnie skłóconych obozów.

Szymon Hołownia

Szkoda. Nie ma wytłumaczenia tego, co się stało. Upokarzające są słowa, że „ekscytacja nie jest uzasadniona, ani wskazana”. Szkoda, że nie rozumie tego marszałek. Nie każdy powinien dać się zaciągnąć na nocne spotkanie do pana B. To proste. Trzymajmy się jednak.

Tomasz Zimoch

Często pan się umawia na rozmowy w sprawie projektów ustaw po północy w prywatnych mieszkaniach, panie marszałku? Bo ja mam zwyczaj umawiać się w takich sprawach raczej w swoim biurze.

Anna Maria Żukowska

Nocne narady Szymona Hołowni z Jarosławem Kaczyńskim? Tajemnicze spotkanie marszałka Sejmu w prywatnym mieszkaniu Adama Bielana z wierzuszką PiS-u, to kolejny cios w jedność koalicji 15 października. Tak nie powinno się uprawiać polityki.

Robert Biedroń

Czyli ustalmy fakty. Pan marszałek nie został jednak porwany na spotkanie czarną pisowską wołgą. Miał pan marszałek akurat wolny slot o 1 w nocy i chciał pogadać o ustawie, to skoczył pan marszałek na chatę do Bielana. Kaczyński też miał slot o 1 w nocy. Slot w slot.

Bartosz Arłukowicz

Środek nocy to nie jest odpowiednia pora na rozmowy z naszymi politycznymi wrogami. Ludzie mają swój rozum, ludzie są rozsądni i wiedzą, co na celu mają takie spotkania. Ja jestem zawiedziony.

Tomasz Trela

Nie będziesz nas, zakłamany hipokryto, uczył patriotyzmu. Zlecenie dezinformacji i destabilizacji dostałeś pewnie z PiS-u, ale jako pożyteczny idiota pomagasz nie tylko PiS-owi. To, co robisz, jest szkodliwe dla Polski.

Adam Szłapka o Bąkiewiczu

Koalicjanci publicznie rzucają się sobie do gardeł. Często odnoszę wrażenie, że rząd zajmuje się sobą, zamiast naprawą państwa po 8 latach rządów PiS. Mówienie, że ktoś w koalicji rządzącej chciał doprowadzić do zamachu stanu, nie poprawia sytuacji. A zyskuje na tym głównie prawica.

publ. Arkadiusz Gruszczyński

To rząd kieruje polityką państwa, pokazaliśmy jakie są możliwości. Nie było woli porozumienia, była próba pokazania, że biskupi mają prawo weta. Nie mają.

min. Barbara Nowacka

Walczył w sądzie o upadłość i nie spłacił milionów swoim dłużnikom, a potem sam dostał miliony od PiS i ulaskawienie od prezydenta. Robert Bąkiewicz – człowiek do zadań specjalnych Jarosława Kaczyńskiego.

publ. Anna Dąbrowska Michał Tomasik

Polsce grozi powrót do władzy PiS. To nie będzie ten sam PiS, który znamy z lat 2005-2007 ani ten z lat 2015-2023. Kaczyński i jego ludzie mogą wrócić w wersji turbodoładowanej. Wzmocnionej o Konfederację, a nawet o Grzegorza Brauna. Przejawy tego już są, to na przykład wspierana przez PiS akcja na granicy polsko-niemieckiej, gdzie samowolne patrole obywatelskie nacjonalisty Roberta Bąkiewicza wyłapują kolorowych i zastraszają funkcjonariuszy służb.

publ. Wojciech Czuchnowski

Jeśli ksiądz biskup chce działać w polityce, to niech zrzuci sukienkę i zapisze się do PiS-u. Póki jest biskupem, wymagamy, aby szanował konkordat.

Radosław Sikorski

O 2 mln wzrosła w dwa lata liczba porad psychiatrycznych, udzielanych dzieciom i młodzieży. W 2023 roku aż 145 dzieci i nastolatków odebrało sobie życie. Zmiany w ustawie mają ratować dzieciom życie i dać im poczucie, że nie są samotne.

publ. Paulina Nodzyńska

PiS znacjonalizował banki i spółki energetyczne, otworzył kilkadziesiąt agencji rządowych i funduszy okobudżetowych. Koalicja Obywatelska żadnego nie zlikwidowała.

publ. Witold Gadomski

Na uroczystościach pokazuje się w wianusku najwyższych rangą działaczy PiS na Podkarpaciu, ramię w ramię z Władysławem Ortyłem, marszałkiem podkarpackim. Nie przeszkadza jej towarzystwo Daniela Obajtka, kiedy maszeruje obok niego w rzeszowskiej pielgrzymce na Jasną Górę, albo siedzi w pierwszej ławce na jubileuszu biskupa Jana Wątroby, bliżej ołtarza niż słynąca z manifestowania swojego katolicyzmu Maria Kurowska posłanka PiS.

Agata Kulczycka o Teresie Kubas Hul

Donald Tusk zawsze był mistrzem w grach partyjnych i po mistrzowsku ostrzeliwał potencjalnych rywali. Andrzeja Olechowskiego, Jana Rokity, Pawła Piskorskiego już dawno nie ma w polityce. Grzegorz Schetyna jeszcze w niej jest schowany w Senacie. Wszyscy oni kiedyś byli prawie równi Tuskomu.

publ. Witold Gadomski

Braun i jego otoczenie oraz podobne bandy (na przykład Bąkiewicza) grasują bezkarnie, wszczynane postępowania karne wloką się niemiłosiernie. Zapomniano chyba ostrzeżenia Mariana Turskiego, że tragedia zbliża się małymi krokami.

Konferencja Ambasadorów RP

Tusk szykuje się na ciężką baterię z Nawrockim. Przesłanie? Koniec żałoby po wygranej PiS w wyborach prezydenckich, rząd ma wciąż wiele instrumentów w ręku, piłka jest wciąż w grze, zwierane szyki.

publ. Dominika Wielowiejska

Wybrał Marian Ważny

ZEZEM NA WPROST



Wydawało mi się, że czas kanikuły to okres ogórkowy. W rzeczywistości ogórki lato urodzajem nie zaimponowały. Ale w sensie przenośnym taka teza to nic bardziej mylnego. Dzieje się bowiem aż za dużo. Rząd zrekonstruowany rządzi, a koalicyjny koń trojański troi się. Bi-

nie spalił gaży europarlamentarzysty?

Coś prokuratorskiego zaczyna się dziać koło czterech liter wzorcowego patriotę, kryształowego narodowca, obrońcy kościołów i wszelkich dóbr, tudzież wartości narodowych, Roberta Bąkiewicza. Świetlana postać ulaskawiona rzutem na taśmę przez prezydenta Dudę. Nasz wzór patriotyzmu oficjalnie twierdzi, że demokracja to jeden z najgorszych systemów, w odróżnieniu od wzorców narodowych. Jak na prawdziwego katolika przystało dwa razy zenił się i raz rozwodził. Ma 49 lat i piętkę dzieci, a nie pracuje, czyli jest zwykłym lumpem i społecznym pasożytem. Nie ma mieszkania, bo korzysta ponoć z kąta u teściowej. Ciekawe, z czego utrzymuje się on i spłodzone potomstwo? Ponoć został sierotą, bo umarł mu dziadek. A osieroconych należy wspierać, nie tylko w bólu po stracie.

NIEOGÓRKOWY SEZON

skup Merling ubrał się w złoto, a w gębie zafundował sobie błoto. Jarosław Kaczyński z domu Kaczyński, mąż stanu kawalerskiego nadyma się ponad miarę, że o przyzwoitości nie wspomnę. Prezydent Andrzej Duda nie wie, co myśli, aż tego nie usłyszy od siebie. Mężowie wraz z żonami prawymi i sprawiedliwymi sprawnie i z fantazją tworzą medialne problemy, których nie ma, tylko po to, aby je skutecznie rozwiązać. Mają w tej dziedzinie spore sukcesy. Według Prezesa I Ogromnego są w tym subiektywne uczciwi. Nie wiem, co to znaczy, ale musi coś ważnego, skoro zajął się tym osobiście sam prezes. Rozumu ponoć nie widać, ale gdy go brakuje, to widać ponad miarę.

Współcześnie byłemu ministrowi Mariuszowi Błaszczakowi, chłopisko musi z sobą wytrzymać na okragło, bez wytchnienia. Marszałek Hołownia po nocach spotyka się konspiracyjnie z samym prezesem i ostatnio obwieścił, że był namawiany do przeprowadzenia zamachu stanu. Nie ma jednak pojęcia, kto chciał go namówić, aby zamachnął się na ów stan i czym. Znawcy przedmiotu twierdzą, że nocne spotkania organizował dla uszczelniania gry w szachy. Bez przesady! Szachy to inteligentna gra. Mogli grać, lecz w klipie, albo w durnia. A to już zasadnicza różnica.

Wreszcie coś ruszyło się w sprawie sądowej wyceny zasług europośła Grzegorza Brauna, idola wielu rzeszowian i wyborców powiatu łańcuckiego. Szczęście współczuję im niedostatku zdrowego rozsądku. Przecież głoszone przez niego brednie kwalifikują delikwenta do psychiatrycznej kuracji, a nie funkcji politycznych. Wystarczy wspomnieć niektóre jego idiotyzmy, jak chociażby: nie było żadnej pandemii, teoria ewolucji to bzdura, w Auschwitz Birkenau nie było komór gazowych, że o jego agresji fizycznej nie wspomnę. Imponują mi jego usilne starania o intronizację Jezusa Chrystusa na króla Polski. Zdumiewa jednak to, że król i królowa to para małżeńska. Zatem taką parą ma być matka z synem? Bo królową św. Maryję już mamy. Swoje spicze polityczne rozpoczyna zawsze od zadęcia – szczęść boże. Obserwując jego poczynania, wątpię, czy przeczytał chociażby dekalog. Może pierwsze trzy przykazania, lecz bez dogłębnego zrozumienia, bo o pozostałych siedmiu nie ma zielonego pojęcia. Widocznie bredzić każdy może, nie daj boże. Skoro bezczęścił i palił flagę unijną, dlaczego

Skrzyknął patriotycznych narodowców i ruszyli własną pierśią bronić naszej zachodniej granicy, chociaż nic specjalnie jej nie zagraża. Jeśli zagrożenia nie ma, to należy go stworzyć i Bąkiewicz tego heroicznego dzieła dokonał. Ku chwale narodu i kota prezesa. Obrońcy tej granicy siedzą sobie i opieprzają się, zamiast wziąć się do jakiejś roboty. Okazuje się, że owi obrońcy – worem swojego szefa – też nie pracują, tylko czegoś iluzorycznego bronią, ubliżając funkcjonariuszom straży granicznej i żandarmerii wojskowej. Wódz nie przepuścił w swoim chamstwie nawet umundurowanym funkcjonariuszom. Przecież to nie podlega żadnym kryteriom poprawnościowym. Jednak w Bogatyni mieszkańcy Bąkiewicza spontanicznie pogonili. Musieli go chronić policjanci. Co za czasy!

Z odsieczą Bąkiewiczowi i jego narodowej drużynie kibolskiej przyszedł niezwykle utalentowany spec od różnych umiejętności, niejaki Dariusz Matecki, dla jaj wybrany posłem. Zasłynął kaskaderskimi talentami w pijackich wygłupach nocnych na dachu hotelu poselskiego oraz umiejętnością zakładania sobie kajdanek. Teraz ruszył na granicę polsko-niemiecką fabrykować hejtowe brednie, weryfikowane przez policję. Na mało wyraźnych zdjęciach za czarnych i nielegalnych imigrantów robią u niego: Polacy, Węgry i Słowacy, przebywający legalnie. Ma postawionych sześć poważnych zarzutów prokuratorskich, grożących do 10 lat pierdła, a łączy na wolności i robi sobie z rządzących prawdziwe jaja. Może nowy ministrowi-prokurator coś z tym zrobi, bo prof. Bodnar cały czas był i jest tylko rzecznikiem praw obywatelskich.

Znowu dał o sobie znać pewien organ – aby się wróg klasowy nie zorientował – dla jaj zwany Trybunałem Konstytucyjnym. Otóż zawiesił on wykonanie prawomocnego wyroku sądowego o eksmisji z mieszkania komunalnego ziołrowej gwiazdy apelacyjnej, sędziego Piotra Schaba. Trybunał wydał z siebie orzeczenie w takowej sprawie jednoosobowo, wyłącznie przez kumpla sędziego, czyli udającego prezesa Bogdana Święczkowskiego. To od tego jest ów trybunał? Czekam, kiedy będzie zawieszał prawomocne wyroki o jeździe po pijaku. Ideal sięga bruku.

Roman Małek

Twoje nieruchomości w dobrych rękach!



Wieloletnie doświadczenie: Ponad 70 lat w branży administrowania nieruchomościami gwarantuje profesjonalizm i skuteczność działania.

Wsparcie lokalne: Jako firma w 100% należąca do Gminy Miasta Rzeszów, MZBM działa w interesie mieszkańców i lokalnej społeczności.

Kompleksowe usługi: Od administrowania po eksploatację budynków - MZBM oferuje pełne wsparcie w zakresie opieki nad nieruchomościami.

Dbłość o szczegóły: Systematyczne pielęgnowanie terenów zielonych, modernizacja infrastruktury oraz zapewnienie efektywnej gospodarki energetycznej to tylko niektóre z działań podejmowanych przez MZBM, aby zapewnić najwyższy standard usług.

Profesjonalna kadra: Zespół MZBM składa się z wysoko wykwalifikowanych specjalistów, którzy gwarantują fachową obsługę i wsparcie na najwyższym poziomie.

www.mzbm.rzeszow.pl





BON TON Z ŁAWECZKI



Nina Opic

Przed nami drugi miesiąc wakacji. Dzieci wypoczywają i cieszą się swobodą, słońcem i odpoczynkiem od szkoły. Są przy mojej ławeczce nad zalewem, są między blokami, niektóre pół dnia spędzają na pół-

Co robi młody człowiek? W ciągu dnia korzystanie z telefonu jest zabronione, a to już woła o pomstę do nieba! Zatem wieczorem można rozpaczliwym głosem wrzasnąć do telefonu – mam, przyjeżdżaj natychmiast! Kochana rodzicielka nie trzusi się porozmawiać z wychowawcą, tylko na drugi dzień skoro świt jedzie ratować swoje torturowane dziecko, któremu dzieje się nieziemskie krzywdy.

Mam za sobą okres swego życia, kiedy każde wakacje spędzałam na koloniach letnich, obozach harcerskich. Najpierw jako uczestniczka, a później jako wychowawczyni, kierownicza kolonii, lub komendantka obozu. Fakt, że były trochę inne czasy, inne też były dzieci i inni rodzice. Tęsknota za domem, za najbliższymi zawsze była na początku, zarówno u siedmiolatka, jak u nastolatka. Kadra pedagogiczna, poznani

MAMO, PRZYJEŹDŹAJ NATYCHMIAST!

koloniach, a inne są już na całodobowych koloniach. Są w grupie, gdzie razem jedzą posiłki, chodzą na wycieczki, a nocą śpią z dala od rodziców. Jest to wspinała lekcja samodzielności, odpowiedzialności i integracji społecznej.

Niestety – zarówno rodzice, a tym bardziej dzieci – nie do końca zdają sobie z tego sprawę. Bardzo często już po pierwszych dniach pobytu na kolonii dziecko odkrywa, że w łazience nie ma na podłodze mięciutkiego dywanika, do naleśników nie podano syropu klonowego, a na miejską dyskotekę trzeba iść z całą grupą i nie wolno się samowolnie oddalać. Do tego pokoje w tym pensjonacie są trzyosobowe. O zgrozo, co za wypoczynek! Tego nie da się dłużej wytrzymać!

koledzy, koleżanki – wszyscy potrafili wspólnie odnaleźć się w nowej sytuacji, chociaż czasem nie było łatwo. Zdarzało się, że jakiś maluch płakał chwilę, bo mama przez telefon powiedziała mu, że urodziły się małe kociątko, a on ich nie widzi. Albo, że tatuś sprzedał samochód, a jeździło się nim całkiem fajnie.

Oczywiście, było też i tak, że naburmuszone dziecko przychodziło do mnie i oznajmiało, że chce do domu, ale po dłuższej chwili wołało zostać na kolonii, bo nawet jest fajnie. Najgorzej jest teraz, gdy roszczeniowi rodzice wysyłają swoje rozkapryśzone dzieci i chcą, aby świat kręcił się tak, jak w domu, wokół ich dziecięcia. No to taka zmanierowana dziecina wrzeszczy do telefonu – mam, przyjeżdżaj natychmiast!

UŚMIECHNIJ SIĘ

ALE RÓŻNICA!

- Jaka jest różnica między kochanką a żoną?
- Z kochanką liczysz godziny, a z żoną raty.

POWÓD BYĆ MUSI

- Zastanawiam się, czy mnie jeszcze kochasz? – Przymila się żona na powitanie.
- A co znowu zepsułaś? – Pyta mąż rezolutnie.

BEZ WYJĄTKÓW

- Zaproś mnie gdzieś na jakiś dobry bal.
- Nie zadaję się z mężatkami.
- Przecież jestem twoją żoną.
- Żadnych wyjątków.

TO PROSTE

- Skąd Sokrates wiedział, że nic nie wie?
- Żona mu powiedziała

TO OCZYWISTE

- Co robisz kochanie? – Pyta żona.
- Nic.
- Przecież wczoraj nic nie robiłeś.
- Ale nie skończyłem.

DOBRA RADA

- Panie doktorze, poradź pan coś. Wstaję rano i wszystko mnie boli.
- Niech pani wstaje w południe.

DAREMNY TRUD

- Dziś muszę pokazać klasę. Na trybunie siedzi moja teściowa.
- Zwierza się mistrz w pchnięciu kulą.
- Nawet nie wysilaj się, bo nie dorzucisz.

Rom



POLICJAŁKI

PIJACKA FANTAZJA

Prawdziwym gejerem pijackiej pomysłowości błysnął pewien rzeszowianin. Jednak skuteczność owej fantazji szwankowała i to bardzo. Delikwent nie docenił logicznego postrzegania rzeczywistości przez policjantów.

W czym rzecz się miała cała? Policjanci zwrócili uwagę na fiata jadącego o połowę wolniej, aniżeli dopuszczają przepisy, a więc najwolniej ze wszystkich aut. Jednak na widok funkcjonariuszy przyspieszył prawie do prawidłowej prędkości. Gdy kierowca zauważył, że nadał policjanci interesującą się jego poczynaniami, zatrzymał się, wysiadł z kumplem i zaczęli auto pchać. Patrol postanowił sprawdzić, co się dzieje. Wylegitymowali delikwenta i poculi charakterystyczną woń. Miał dwa promile, ale nie miał prawa jazdy. Bardzo literackie były wyjaśnienia kierowcy. Otóż nie jechał on na jakąś balangę, tylko zeżłomować gruchota i podczas jazdy zabrakło mu paliwa, zatem postanowił maszynę dopchać. Okazało się, że paliwa w aucie nie brakowało, a w dodatku chciał zeżłomować nie swoją maszynę lecz siostrę, która w dodatku nic o tym nie wiedziała.

Teraz sąd będzie miał spore trudności z wyceną wartości talentów mistrza kierowcy. Uzbierało mu się sporo wartościowych ujemnie przejawów jego fantazji. Nie racjonalnie było dopić się w domu i położyć do wyra?



Przejście dla pieszych, jak sama nazwa wskazuje, służy do parkowania samochodów. Durniów ci u nas dostatek, zwłaszcza samochodowych, ale żeby aż takich, jak u Bąkiewicza i Mateckiego?

MĄDROŚCI

Błogosławieni ci, którzy nie mając nic do powiedzenia, nie oblekają tego faktu w słowa.

J. Tuwim

Kobieta jest jak herbata – nie wiesz, jak silna, dopóki nie wrzucisz jej do gorącej wody.

E. Roosevelt

Nie oczekuj, że twoje dziecko będzie takie, jakim ty chcesz, żeby było. Pomóż mu stać się sobą, a nie tobą.

J. Korczak

Lepiej być nienawidzonym za to kim jesteś, niż być kochanym za to, kim nie jesteś.

A. Gide

Każda zmiana jest trudna na początku, burzliwa w trakcie i cudowna na końcu.

R. Sharma

Życia nie mierzy się ilością oddechów, a ilością chwil, które zapierają dech w piersiach.

M. Angelou

Dwa kieliszki wystarczą. Najpierw jeden, potem kilkanaście drugich.

J. Tuwim

Piękno zaczyna się wtedy, gdy decydujesz się na bycie sobą.

C. Chanel

Zebral Rom

URAŻONY HONOR

Nie ma chyba pod słońcem bardziej idiotycznego zjawiska, od urażonego honoru pijackiego. I wcale nie chodzi tu o przegrane zawody gorzelniane. Dlatego to czyni z pijaka ostatniego durnia.

Wpierw za długo posiedział przy biesiadnym, dobrze zaopatrzonym stole, a później zasiadł za kierownicą niczym Hołowczyc jakiś. Jednak podczas jazdy popieprzyły mu się pedały i kierownica jakby nieco zeszytywniała. Nie było wyjścia, maszyna wylądowała w solidnym krzaku i tu zaczęły się problemy. Nie potrafił z niego wyjechać, a przecież powinien. Zobaczył te wysiłki inny kierowca, który rezolutnie skonfiskował kluczyki z parkującego w krzaku auta. Tu właśnie nastąpiło doznanie uszczerbku na pijackim honorze. Skoro nie pomogły niecenzuralne prośby o oddanie kluczyków, honor wymagał skuteczniejszego działania. Pozbawiony honoru i kluczyków zadzwonił ze skargą i po pomoc do policjantów. Nie mógł lepiej trafić. Funkcjonariuszom dmuchnął grubo ponad dwa promile. W dodatku zapomniał, że jest poszukiwany do poważnej odsiadki.

Teraz stracił nie tylko kluczyki, ale i samochód. W dodatku na podreperowanie uszczerbku na honorze i poprawę stanu pamięci dołożą mu coś ze trzy lata, że o solidnej grzywnie nie wspomnę.

Rom

